WYDANIE D A C P

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś 8 stron

Rok IV WARSZAWA, SOBOTA 5 LIPCA 1947 R. Nr 182 (927)

SOJUSZ POLSKO-CZECHOSŁOWACKI

ratyfikowany wczoraj w Pradze

Jednocześnie podpisano umowy gospodarcze i konwencję kulturalną

PRAGA, 4.7 (PAP). Dnia 2, 3 i 4 lipca br. bawiła w Pradze delegacja Rządu Polskiego z premierem Cyrankiewiczem na czele w składzie: minister spraw zagranicznych Modzelewski, minister przemysłu i handlu Hilary Minc, minister skarbu K. Dąbrowski, minister oświaty Stanisław Skrzeszewski, minister pracy i opieki społecznej K. Rusinek, minister rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioł, minister komunikacji Jan Rabanowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Drożniak i sekretarz Ministerstwa Przemysłu i Handlu Grossfeld.

Przyjazd ich był odpowiedzią na odwiedziny premiera Gottwalda i innych członków rządu czechosłowackiego w marcu br. w Warszawie, w czasie których podpisany między Polską a Czechosłowacją układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy wraz z protokółem dodatkowym.

W czasie wizyty w dniu 4 bm. o godz. 11 przed południem w Pałacu Czerninskim wymieniono dokumenty ratyfikacyjne układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy z 10 marca br. oraz podpisano umowę kulturalną i szereg układów, zacieśniających gospodarczą współpracę między obu państwami, których zawarcie przewidziane było we wspomnianym protokóle dodatkowym i wspólnym komunikacie, ogłoszonym w marcu br. w Warszawie.

Są to: konwencja o zapewnieniu współpracy gospodarczej, traktat handlowy, układ o wymianie towarów, protokół o zapewnieniu zbytu węgla, cynku, energii elektrycznej do Czechosłowacji w ciągu 5 lat, układ o dostawach inwestycyjnych, układ płatniczy, układ komunikacyjny, układ o współpracy finansowej, o współpracy w przemyśle, rolnictwie, leśnictwie i wyżywieniu, układ o współpracy naukowo - technicznej, protokół o bezpośredniej współpracy przy budowie i rozbudowie niektrych obiektów gospodarczych, układ o współpracy w zakresie planowania gospodarczego i statystyki i protokół końcowy.

Umowę kulturalną podpisali ze strony Polski minister oświaty Stanisław Skrzeszewski i ambasador R. P. w Pradze Wierbłowski, ze strony czechosłowackiej — minister szkolnictwa dr Strancky i minister spraw zagranicznych Masaryk.

Umowy gospodarcze podpsali ze strony polskiej minister przemysłu i handlu Hilary Minc, ambasador Wierbłowski i minister pełnomocny dr Rose, ze strony czechosłowackiej minister handlu zagranicznego dr Ripka i minister spraw zagranicznych Masaryk oraz dyrektor departamentu w ministerstwie handlu zagranicznego dr Loebe i dr Janda.

Przy podpisaniu powyższych umów obecni byli ze strony polskiej: cała delegacja z premierem Rządu Cyrankiewiczem na czele, ze strony czechosłowackiej premier Gottwald, wicepremierzy: dr Zenkel, Fierlinger i Ursyna, ponad to minister spraw wewnętrznych Nosek, minister poczt Hala, minister skarbu dr Dolansky, minister komunikacji Pietor, minister opieki społecznej dr Nejedly.

Obie strony wyraziły przekonanie o konieczności jak najszybszego i najsprawniejszego zrealizowania tych umów, przy czym omówiono szereg szczegółów, dotyczących wprowadzenia ich w życie.

Podczas pobytu delegacji polskiej w Pradze przedstawiciele obu państw doszli do zgodnego przeświadczenia, że konieczne jest w jak najkrótszym czasie najpełniejsze zrealizowanie postanowień protokółu dodatkowego, dotyczących zapewnienia Polakom w Czechosłowacji oraz Czechom i Słowakom w Polsce praw pełnego rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Jednocześnie uzgodnione zostało, że już w najbliższych dniach otwarty zostanie konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie oraz konsulat czechosłowacki w Katowicach.

Obie delegacje wymieniły poglądy na szereg zagadnień, dotyczących sytuacji międzynarodowej, w szczególności stosunku do zagadnienia niemieckiego. Stwierdzono całkowitą zgodność poglądów obu rządów.

Rozmowy toczyły się w pełnej serdeczności i w przyjaznej atmosferze. 3-dniowy pobyt polskich Mężów Stanu w stolicy Czechosłowacji jest niewątpliwie dalszym krokiem na drodze zbliżenia i zacieśnienia przyjaźni obu bratnich słowiańskich narodów.

×

Po podpisaniu protokółu głos zabrał premier Gottwald, który powiedział m. in.:

Przemówienie premiera Gottwalda

Wymieniamy dziś w Pradze dokumenty ratyfikacyjne umowy sojuszniczej, jaką podpisaliśmy w marcu bież. roku w Warszawie.

Możemy śmiało powiedzieć, iż gwarancje bezpieczeństwa naszych narodów i państw nigdy nie były tak mocne jak obecnie. To jednak dyktuje nam jeden warunek. Musimy być wierni naszemu sojuszowi, musimy wypełniać wszystkie obowiązki i zobowiązania z sojuszu tego wynikające.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

W odpowiedzi na słowa premiera Gottwalda przemówił premier Cyrankiewicz, stwierdzając, iż podpisanie paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz umów gospodarczych i konwencji kulturalnej w 2 lata po zakończeniu wojny światowej jest wielkim i realnym krokiem na drodze do wybudowania takiego stanu bezpieczeństwa, który by uniemożliwił raz na zawsze agresję niemiecką.

Umowy nasze — mówił dalej premier Cyrankiewicz — są również poważnym wkładem w dzieło budowania pokoju światowego. Pokój ten zaczynamy budować przez pogłębianie solidarności słowiańskiej, opierając się przy tym o Związek Radziecki. To jest nasz realny wkład w obecną politykę międzynarodową.

Skończyć z błędami przeszłości, oznacza rozpocząć zdecydowaną politykę zbliżenia i sojuszu między Czechosłowacją i Polską. W ten sposób zabezpieczamy wspólnymi siłami lepszą przyszłość nie tylko naszych narodów, ale wszystkich pozostałych narodów słowiańskich".

*

PRAGA, 4.7 (PAP). — Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych i podpisaniu umów gospodarczych i kulturalnej przez polską delegację rządową i przedstawicieli rządu czechosłowackiego prezydent Republiki Czechosłowackiej Benesz przyjął premiera Cyrankiewicza, a następnie pozostałych ministrów polskich. Na audiencji nastąpiła dekoracja ministrów polskich czechosłowackim Orderem Białego Lwa I klasy, po czym prezydent Benesz podejmował delegację polską śniadaniem.

PRAGA, 4.7 (PAP). — W godzinach wieczornych odbyła się w sali reprezentacyjnej ambasady polskiej w Pradze dekoracja najwyższymi odznaczeniami Polski członków rządu czechosłowackiego. Premier Cyrankiewicz, poprzedzając uroczystość wręczenia odznaczeń, w krótkim przemówieniu podkreślił fakt, iż odznaczenia te są oceną zasług poniesionych dla wspólnej sprawy obu państw i narodów.

PRAGA, 4.7 (PAP). — Cała prasa czeska zamieszcza w dalszym ciągu obszerne sprawozdania z pobytu polskiej delegacji rządowej w stolicy Czechosłowacji oraz liczne zdjęcia premiera Cyrankiewicza i ministrów polskich.

Taryfy kolejowe po raz drugi

Sprawę utrzymania cen na bilety kolejowe dla robotników, jadących na miejsce pracy, omówiliśmy już wczoraj. Jest ona zresztą załatwiona komunikatem Min. Kom., który ogłaszamy obok.

Dziś trzeba powrócić do zagadnienia drugiego, niewątpliwie bardziej skomplikowanego, ale wymagającego również jasnej decyzji. Chodzi o ceny biletów kolejowych dla dowozu artykułów żywnościowych do wielkich ośrodków miejskich, w ich najbliższym zasięgu.

Z szeregu miejscowości mamy alarmy, że podwyżka cen biletów kolejowych spowodowała kolejną próbę akcji zwyżki cen. Najbardziej jaskrawo zarysowało się to w Łodzi. Mniej wyraźnie — ale przecież — zjawisko to występuje w Warszawie i w niektórych ośrodkach Zagłębi górniczych. „Koleje podrożały" — taka jest motywacja prób zwyżki cen szeregu artykułów żywnościowych na wielu rynkach miejskich.

Trzeba tu rozróżnić dwa zagadnienia.

Zagadnienie pierwsze — to zagadnienie OSADZENIA W MIEJSCU SPEKULACJI, która usiłuje korzystać z każdej okazji, byle wyrwać grosz z kieszeni konsumenta.. Jeśli podrożał o 10 czy 20 zł przejazd z blisko położonej stacji do miejsca sprzedaży, to ta zwyżka w żadnym wypadku nie może być powodem do podnoszenia o kilka złotych ceny jednego jajka, ceny masła, czy ceny kartofli lub warzyw. Kartofle lub warzywa nie przewozi się w koszu pociągiem pasażerskim. Jajka wozi się do miasta nie tuzinami a kopami. Masło kosztuje tyle, że wioząc jakichś 10 kilo — a na większą odległość mniej chyba nawet drobny handlarz nie wozi — już może się tych dodatkowych kilkanaście złotych rozparcelować w cenie bez nowej podwyżki. Nie mówimy już o artykułach takich jak mąka, których w ogóle nie wozi się pasażerskim pociągiem.

Próby podwyżki cen wszystkich tych artykułów z powołaniem się na podwyżkę taryf kolejowych — to ZWYCZAJNA SPEKULACJA, ZWYCZAJNE NABIERANIE LUDZI, ZWYCZAJNE SIĘGANIE DO CUDZEJ KIESZENI. Tutaj sprawa ogranicza się do jednego: do zwrócenia na to uwagi władz kontroli cen i... KOMISJI SPECJALNEJ.

Istnieją jednak inne artykuły żywnościowe, których ceny rzeczywiście w pewnym stopniu mogą być zagrożone. Należy tutaj przede wszystkim nabiał. Nawet jakichś 20 — 30 litrów mleka reprezentuje łącznie wartość tak niewielką, że podwyżka ceny biletu dla tego, kto je przywozi, może w pewnym stopniu odbić się na cenie, zwłaszcza, że bardzo często przywozi je do miasta producent - chłop, posiadający kilka krów.

Oczywista — i tutaj będziemy mieli wyraźne próby SPEKULACYJNEJ zwyżki cen. Spekulant skorzysta z tego, że przewóz mleka kosztuje go o złotówkę czy dwie drożej na litrze, by podnieść jego cenę o pięć czy dziesięć złotych. I TUTAJ JEST NIEZBĘDNA KONTROLA WŁADZ, CZUJNOŚĆ I SZYBKIE REAGOWANIE NA SPEKULACYJNE WYBRYKI. Ale tutaj — ono NIE WYSTARCZY.

Chcemy, aby dopływ mleka do miast był jak największy. Chcemy, aby je dostarczał — zwłaszcza obecnie, kiedy sieć mleczarń spółdzielczych jest jeszcze niedostatecznie rozbudowana i niedostatecznie oczyszczona od spekulacyjnych elementów — do miasta także sam producent-chłop. Skoro tak — trzeba mu zapewnić możliwie najlepsze, najbardziej opłacalne warunki tej dostawy. Taryfa kolejowa jest jednym z zasadniczych warunków, o których mowa.

WYDAJE SIĘ NAM, ŻE NA PRZYWÓZ PRODUKTÓW ROLNYCH TAKICH JAK NABIAŁ NALEŻY W PASIE LEŻĄCYM NAJBLIŻEJ WIELKICH MIAST — POWIEDZMY W PIERŚCIENIU JAKICHŚ 20—25 KM DOKOŁA TYCH MIAST — WPROWADZIĆ TARYFY ULGOWE które zachęcałyby producentów do przywozu tych artykułów i odbierały pretekst do podnoszenia ich cen. Wydaje się nam, że będzie to słuszne ze stanowiska ogólnej polityki gospodarczej rządu i obozu demokratycznego, polityki niedopuszczania do zwyżek cen, polityki stanowczej walki o stabilizację rynku.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, które są z tym związane. Trzeba znaleźć kryteria odróżniające takiego stałego dostawcę artykułów żywnościowych do miast od innych pasażerów, którzy do takiej ulgi nie mają prawa, ale chętnie by z niej, przy sposobności, skorzystali. Trzeba z góry przewidzieć próby nadużyć i im zapobiec. Poza tym — to oczywista KOSZTUJE. A koleje, jak wiadomo, z trudem wiążą koniec z koń cem, przy niskich i niewystarczających płacach kolejarzy.

Pamiętamy o tym wszystkim. Ale mimo to — naszym zdaniem — jakieś wyjście tutaj znaleźć trzeba. Wyjście takie, które pozwoliłoby na dalsze utrzymanie dotychczasowego dowozu produktów wiejskich do miast przy utrzymaniu ich obecnych cen.

Wierzymy, że nasze władze znajdą zadawalające rozwiązanie i dla tej sprawy.

Ulgi kolejowe dla świata pracy

Wyjaśnienie Ministerstwa Komunikacji

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że ulgi na dojazdy do pracy dla **wszystkich pracowników, którzy dotychczas korzystali z tych ulg, pozostają nadal bez zmiany.** Również ulga dla pracowników udających się na urlopy pozostaje bez zmian. Ulga ta wynosi obecnie około 70 proc. nowej taryfy.

W celu uzyskania ulgi, pracownicy udający się na urlop, muszą zaopatrzyć się w odpowiednie zaświadczenie, wydane przez Fundusz Wczasów Pracowniczych lub Komisje Okręgowych Związków Zawodowych względnie Zarządy Związków Zawodowych.

O sprawie tej pisaliśmy już wczoraj i cieszymy się, że stanowisko zajęte przez nas, a zgodne z poglądami Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tak szybko zostało uwzględnione.

Wydaje się nam jednak, że komunikat powinien być nie tak lakoniczny i dokładnie wymieniać, kto i do jakich ulg ma prawo. Po nieporozumieniach, które miały miejsce, trzeba dążyć do jak największej jasności.

„Czarna partyzantka" we Francji miała swych agentów zagranicą

Dalsze szczegóły o spisku faszystowskim

PARYŻ, 4.7. (Obsł. wł.). — W mieszkaniu i drukarni Rogera Lerata wmieszanego w spisek antyrepublikański, znaleziono podczas rewizji liczne dokumenty dotyczące spisku „czarnych maquisardów". Znaleziono poza tym wydrukowane afisze i ulotki z nagłówkiem „Generalny Komisariat Spraw Wewnętrznych". Ulotki te krążyły już wśród spiskowców od trzech miesięcy.

PARYŻ, 4.7. (Obsł. wł.). — Agencja Reutera donosi, że jak stwierdził komunikat policji, w spisek antyrepublikański wmieszane były również osobistości zagraniczne. W mieszkaniu hrabiego de Merwels znaleziono listy adresowane do zagranicznych agentów spisku. Policja ograniczyła się do stwierdzenia, że większość cudzoziemców znajduje się przypuszczalnie za granicą. Policja aresztowała dziś generała Jean Casimir Mersona byłego attaché wojskowego Francji w Sztokholmie i Belgradzie.

PARYŻ, 4.7. (Obsł. wł.). — Ministerstwo spraw wewnętrznych oświadcza, że wizyta, jaką złożył generał Koenig, ministrowi Eduardowi Depreux nastąpiła na skutek dawno już złożonej prośby przez dowódcę wojsk francuskich w strefie okupacyjnej Niemiec, udzielenia mu audiencji. Generał Koenig, odbył rozmowy z licznymi ministrami, w pierwszym rzędzie z Andre Marie, ministrem sprawiedliwości i z Pierre Bourdan, ministrem informacji.

W niektórych kołach zwrócono uwagę, że wizyty te pozostają w związku z wykrytym niedawno spiskiem.

PARYŻ, 4.7. (PAP). (Osł. wł.) Vidal, dyrektor Informacji Służby Bezpieczeństwa udzielił przedstawicielom prasy informacji w sprawie antyrepublikańskiego spisku. Według niego hr. de Merwels nie znajduje się w Anglii, a poszukiwania prowadzone są w zupełnie innym kierunku.

Bidault obrał złą drogę dla Francji

PARYŻ, 4.7. (Obsł. wł.). — Rzecznik francuskiej partii komunistycznej, Florimond Bonte, oświadczył, że niepowodzenie konferencji paryskiej było wynikiem nieprzejednanego stanowiska Bevina i Bidault. Propozycje anglo-francuskie oznaczają zrzeczenie się przez Francję praw do reparacji, do węgla i do kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Bevin i Bidault — powiedział dalej Bonte — weszli na bardzo niebezpieczną drogę, która daleko odbiega od organizowania pokoju w łonie narodów zjednoczonych.

Pierre Hervé pisze w „Humanité": „Zwołuje się w Paryżu konferencję i nazywa się ją europejską. Czy chce się w ten sposób storpedować konferencję londyńską, która powinna uregulować problem Niemiec?"

— Przypomnijmy sobie Monachium —pisze dalej Hervé.—Trzeba, aby w całym kraju podniósł się głos protestu przeciwko złej drodze, jaką obrano dla Francji.

Lombardo Toledano w Jugosławii

BELGRAD, 4.7 (PAP). — Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i przewodniczący związków zawodowych Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano, który odbywa obecnie podróż po Europie, przybył do Lublany. Toledano przybył z Triestu.

Francja i Anglia montują drugą konferencję paryską

Nikt dotąd nie odpowiedział na zaproszenie

LONDYN, 4.7. (PAP). — Ogłoszono urzędowo tekst zaproszenia, skierowanego przez Wielką Brytanię i Francję do 22 państw europejskich w sprawie udziału w pracach nad wprowadzeniem w życie planu Marshalla.

W zaproszeniu zaznaczono, że Wielka Brytania i Francja doszły do przekonania, iż Europa musi podjąć inicjatywę w związku z planem Marshalla i w tym celu opracować w jak najkrótszym czasie bilans zasobów i potrzeb Europy.

W tym celu — zdaniem obu rządów — należy powołać do życia prowizoryczną organizację, a mianowicie Komitet Współpracy. W skład tego Komitetu mają wejść przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji i niektórych innych krajów europejskich. Komitetowi temu mają podlegać 4 podkomitety dla spraw: a) żywności i rolnictwa, b) paliwa i energetyki, c) żelaza i stali, d) transportu.

Wielka Brytania i Francja zapraszają kraje europejskie, za wyjątkiem Hiszpanii, aby dobrowolnie uczestniczyły w pracach powyższej organizacji i wzięły udział w konferencji, wyznaczonej w tym celu w Paryżu na dzień 12 lipca. Na konferencji tej należałoby powołać do życia Komitety Współpracy i podkomitety.

W zaproszeniu podkreślono, że Europejska Komisja Gospodarcza będzie informowana o działalności Komitetu Współpracy, który będzie również utrzymywał kontakt z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Rządy zapraszające proszą o odpowiedź, o ile możliwe, przed 10 lipca.

PARYŻ, 4.7 (PAP). — Minister spraw zagranicznych Georges Bidault wystosował do ambasadora radzieckiego Aleksandra Bogomołowa i ambasadora Stanów Zjednoczonych Joffersona Caffery pisma, zawiadamiające ich o podjęciu przez Francję i Wielką Brytanię kroków, w celu dalszej dyskusji nad planem Marshalla.

W piśmie do ambasadora Bogomołowa minister Bidault stwierdza: „Jak wiadomo Waszej Ekscelencji, minister Bevin i ja postanowiliśmy w dniu 2 lipca podjąć próbę zbadania możliwości dalszej dyskusji nad planem Marshalla. W tym celu przesyłam w załączeniu odpis zaproszenia, wystosowanego do państw europejskich. Wyrażam ponownie nadzieję, że odnowa rządu radzieckiego nie jest ostateczna i że uda się osiągnąć porozumienie, które pozwoli Związkowi Radzieckiemu na wzięcie udziału we współpracy nad realizacją planu".

Pismo min. Bidault do ambasadora Caffery stwierdza, że rząd francuski i brytyjski przywiązuje dużą wagę do propozycji min. Marshalla. Minister Bidault zawiadamia ambasadora o wysłaniu zaproszeń do rządów europejskich na konferencję.

PARYŻ, 4.7. (PAP). — Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź od któregokolwiek z 22 państw, zaproszonych na konferencję w sprawie planu Marshalla na dzień 12 lipca do Paryża.

Komentarz radia moskiewskiego w sprawie zakończenia konferencji paryskiej

MOSKWA, 4.7 (Obsł. wł.). Radio moskiewskie nadało następujący komentarz o konferencji paryskiej:

„Od początku konferencji wyłoniły się dwie przeciwne sobie tezy w sprawie problemu odbudowy gospodarczej Europy. Delegacje brytyjska i francuska doszły do porozumienia w sprawie planu działania, przewidującego program odbudowy Europy, w którym Stany Zjednoczone, a nie same kraje europejskie miały odegrać podstawową rolę w przeprowadzeniu tego programu.

Zaproponowano utworzenie Komisji Kierowniczej, która posiadałaby pełne prawo do interwencji w wewnętrzne sprawy państw europejskich, do zarządzania ich produkcją itd.

Związek Radziecki nie mógł podpisać się pod tego rodzaju planem, który by dawał pewnym mocarstwom prawo ingerencji w wewnętrzne sprawy państw europejskich pod pretekstem zapewnienia im odbudowy gospodarczej.

Delegacja radziecka zaproponowała ze swej strony plan działania, oparty na rozwoju i współpracy gospodarczej między krajami europejskimi, plan współpracy nieskrępowanej i gwarantującej państwom zainteresowanym nieingerencję ze strony mocarstw zagranicznych w ich sprawy wewnętrzne. W ten sposób kraje europejskie byłyby w stanie same kierować swą polityką odbudowy gospodarczej korzystając z pomocy, jaką ewentualnie udzieliłyby im Stany Zjednoczone, pod warunkiem, że pomoc ta nie przekroczyłaby ram pomocy finansowej i gospodarczej.

Delegacja brytyjska poparta przez delegację francuską nalegała jednakże, by zawarto porozumienie na podstawie programu jaki ona zaproponowała.

Minister Mołotow dał do zrozumienia, że ten program nie miał wyłącznie na celu zjednoczenia państw europejskich dla ich odbudowy gospodarczej. Program ten zmierzał do celu, który nie miał nic wspólnego z rzeczywistymi interesami krajów europejskich. Konferencja zakończyła się, kiedy stało się oczywistem, że nie można było osiągnąć porozumienia w sprawie przyjęcia wspólnego programu.

Miejsce spółdzielczości w Polsce Ludowej

Posiedzenie Rady Gł. Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP

Wczoraj rozpoczęły się obrady Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Wśród członków Rady widzimy wicemarszałka tow. Szwalbego, wicemarszałka ob. Barcikowskiego, prezesa „Społem" tow. Żerkowskiego i tow. Sztachelskiego.

Obrady zagaił przewodniczący Rady tow. min. Kuszewski.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku złożył prezes Zarządu Głównego tow. poseł Edmund Pszczółkowski. Sprawozdanie swe poprzedził on wstępem, w którym stwierdził, że spółdzielczość nie jest odrębnym ruchem społecznym i o jego charakterze decyduje ustrój społeczny państwa oraz jego struktura gospodarcza. W warunkach państwa ludowego u podstaw wspólnego programu i wspólnego działania wszystkich szczerze demokratycznych grup w ruchu spółdzielczym powinny leżeć: uznanie roli kierowniczej państwa, w całokształcie gospodarki narodowej, uznanie wszystkich dokonanych i pogłębiających się reform społecznych, ścisła współpraca z obozem demokratycznym, konsekwentna walka z elementami reakcyjnymi i zachowawczymi w ruchu spółdzielczym, walka o demokratyzację aparatu spółdzielczego, doprowadzenie do tego, aby spółdzielczość była najlepszym aparatem rozdzielczym i zapewniła klasie robotniczej i niezamożnym chłopom należyty wpływ na jego rozwój i działalność.

Następnie referent przystąpił do omówienia obecnej sytuacji w państwie, roli i osiągnięć spółdzielczości oraz prac Związku Rewizyjnego.

Minister Mołotow
przybył do Moskwy

MOSKWA, 4.7. (Obsł. wł.). — Jak donosi radio moskiewskie minister Mołotow przybył do Moskwy

W zyta brytyjskich okrętów
w portach ZSRR

MOSKWA, 4.7. (PAP). Jak donosi organ ambasady brytyjskiej w Moskwie „Britanskij Sojuznik", eskadra marynarki brytyjskiej złoży z okazji święta radzieckiej marynarki wojennej, przypadającego na dzień 27 lipca, wizytę w jednym z portów Czarnomorskich. Eskadrą będzie dowodzić dowódca angielskiej floty Śródziemnomorskiej, admirał Wilac.

Będzie to pierwsza od wielu lat wizyta brytyjskich okrętów wojennych na Morzu Czarnym.

Komedia trwa nadal
Bór-Komorowski
„premierem" nowego „rządu"

LONDYN, 4.7 (Obsł. wł.) — Agencja France Presse donosi, że w Londynie ukonstytuował się dziś nowy „rząd" polski na emigracji.

„Premierem" został Bor-Komorowski na miejsce Arciszewskiego, który razem z Kwapińskim, „ministrem" skarbu postanowił ustąpić. Tarnowski został „ministrem" spraw zagranicznych.

Wśród krajów, które uznają jeszcze polski „rząd" emigracyjny, figurują: Irlandia, Hiszpania i Watykan.

Czy Niemcy będą produkować
aluminium i vanadium

NOWY JORK, 4.7. (PAP). Dziennik „New Jork Times" donosi, że brytyjski zarząd wojskowy w Niemczech zwrócił się do władz amerykańskich z propozycją uruchomienia w strefach połączonych produkcji vanadium i aluminium.

Jak wiadomo oba te metale figurują na liście 14 materiałów, których produkcja została zabroniona Niemcom w Poczdamie.

Czechosłowacja ratyfikuje
traktaty pokojowe

PRAGA, 4.7. (PP). Prezydent dr Edward Benesz przesłał czechosłowackiemu Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy o ratyfikacji traktatów pokojowych z Włochami, Węgrami, Bułgarią, Rumunią i Finlandią podpisanych w Paryżu 10 lutego br.

W myśl postanowień traktatu pokojowego z Węgrami, Czechosłowacja otrzyma pewien niewielki obszar w pobliżu Bratisławy.

Sesja Sejmu Ustawodawczego zakończona
Pełnomocnictwa dla rządu przyjęte na ostatnim posiedzeniu

Piątkowe — 27 posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego zakończyło bieżącą sesję. Kilkugodzinne obrady poświęcone były niemal całkowicie referowaniu i głosowaniu nad ustawami.

Na pierwszym miejscu należy umieścić przyjęcie w trzecim czytaniu ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Ustawa ta została przyjęta znaczną większością przeciw głosom PSL.

Na wniosek posła Jodłowskiego (SD) referującego w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej, Sejm uchwalił rezolucję wzywającą Rząd do likwidacji stosunków prawnych, opartych na przepisach prawnych b. władz emigracyjnych. Dotychczasowy stan rzeczy pozwalał np. sądom brytyjskim na rozstrzyganie spraw spornych na niekorzyść Skarbu Państwa. Dzięki uchwalonym pełnomocnictwom Rząd będzie mógł zadecydować o zmianie sytuacji prawnej z korzyścią dla interesów państwa.

W dalszym ciągu przyjęto ustawy: o planowej gospodarce energetycznej, o obowiązku współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym oraz szereg ustaw regulujących i normalizujących stosunki we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Spośród dekretów regulujących sprawy zaopatrzenia emerytalnego na uwagę zasługuje uchwała wzywająca Rząd do podniesienia zasiłków dla wdów i sierot po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski do wysokości 40 względnie 60 proc. wynagrodzenia pracowników państwowych w 8 stopniu uposażeniowym.

SPÓŹNIONE WNIOSKI

Nie mieli szczęścia do swych wniosków nagłych posłowie z PSL. Sprawy które wysuwali w swej pozornej trosce o losy ludzi pracy są już dawno na warsztacie prac rządowych — tak było z wnioskiem w sprawie umożliwienia jak najwcześniejszego zaopatrzenia się w węgiel na zimę, tak było z propozycją wprowadzenia ulgowej taryfy kolejowej na przewóz pasz. O tym, że „nagłe" wnioski są już spóźnione poinformował Izbę tow. poseł Blinowski.

Komisje Prawnicza i Regulaminowa odrzuciła również wniosek posłów z PSL i Klubu Katolicko - Społecznego w sprawie wyjęcia osób cywilnych spod kompetencji sądów wojskowych — odrzuciła, gdyż Min. Sprawiedliwości prowadzi już prace nad unifikacją sądownictwa.

KŁAMSTWO MA KRÓTKIE NOGI

Zainteresowanie wywołało odczytane z trybuny pismo Głównego Urzędu Kontroli Prasy w sprawie interpelacji PSL, dotyczące rzekomego skreślenia w recenzji o pracy Bogdana Suchodolskiego „Dusza niemiecka w świetle filozofii" i o pracy Alfreda Kuchnera „Ekspansja Brandenburgii nad Bałtykiem", zamieszczonej w „Gazecie Ludowej" pewnych ustępów antyniemieckich.

Dyrektor Głównego Urzędu Kontroli Prasy wyjaśnił, przytaczając odpowiednie dokumenty, że w obydwóch wzmiankowanych recenzjach nie skreślono niczego, że sama redakcja „Gazety Ludowej" usunęła omawiane ustępy antyniemieckie, żeby móc umieścić w kolumnie inną jeszcze notatkę.

Dyrektor Głównego Urzędu Kontroli Prasy stwierdza, że pomówienie Urzędu przed Wysoką Izbą o skreślenie w antyniemieckiej recenzji z antyniemieckich książek dwóch antyniemieckich zdań — może być potraktowane tylko jako świadome wprowadzanie w błąd Sejmu Ustawodawczego i szerokiej opinii publicznej dla poderwania autorytetu Urzędu Państwowego.

Główny Urząd Kontroli Prasy prosi, by Marszałek zażądał od interpelantów cofnięcia swych zarzutów w ten sam sposób, w jaki je podnieśli.

Zgodnie ze swymi metodami posłowie peeselowscy odmówili cofnięcia zarzutów.

SPRAWOZDANIA NIEZGODNE Z PRAWDĄ

Sprawa Głównego Urzędu Kontroli Prasy znalazła się tegoż samego dnia raz jeszcze na porządku dziennym.

Poseł Jodłowski zreferował stanowisko większości Komisji w sprawie wniosku nagłego PSL, dotyczącego cenzury sprawozdań sejmowych.

Komisja Prawnicza i Regulaminowa zbadała szczegółowo całokształt zagadnienia i wysłuchała wyjaśnień dyrektora Głównego Urzędu Kontroli Prasy. Komisja stwierdziła, że zarzuty wnioskodawców były nieprawdziwe.

Referent stwierdza, że metoda sprawozdawcza „Gazety Ludowej" nie zmierza do przedstawienia toku obrad sejmowych zgodnie z prawdą. Jest to informacja tendencyjna, polegająca na wyrywaniu poszczególnych przemówień i poszczególnych fragmentów, bez przedstawienia całości prac Sejmu.

Referent cytuje kilka orzeczeń Sądu Najwyższego z roku 1927 i 1931, z których wynika, że sprawozdaniem sejmowym w rozumieniu art. 31 Konstytucji — jest zdanie sprawy z całego posiedzenia Sejmu, lub jego Komisji, bądź też z części, stanowiącej jednak zamkniętą całość. Nie jest nim przytoczenie dowolnej wiadomości, wyrwanej z całości obrad. Przez wyrwanie z całości obrad pewnych fragmentów — zniekształca się treć tych obrad.

Referent wnosi o odrzucenie wniosku. Wniosek PSL traktuje Komisja jako jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu demonstracji, szkodliwych dla interesów Narodu i zmierzających do zniekształcenia istotnego stanu rzeczy w oczach zagranicy.

W głosowaniu Izba zaaprobowała stanowisko Komisji, zreferowane przez posła Jodłowskiego i odrzuciła wniosek PSL.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wicemarszałek tow. St. Szwalbe poinformował Izbę o zarządzeniu Prezydenta RP o zamknięciu sesji.

Zarysowuje się nowe Monachium...
Duclos ostrzega przed błędną polityką rządu
Izba uchwaliła votum zaufania dla Ramadier

PARYŻ, 4.7. (Obsł. wł.) — Oficjalny komunikat donosi, że w parlamencie francuskim za votum zaufania dla rządu Ramadier głosowało 331 posłów, przeciwko rządowi opowiedziało się 247.

W toku dyskusji, poprzedzającej głosowanie, zabrał w imieniu Partii Komunistycznej głos Jasques Duclos.

Dał on ostrą krytykę polityki rządu w sprawie płac i cen, zarzucając rządom przede wszystkim rozrzutność w wydatkach. Z głębokim oburzeniem stwierdził on, że właśnie dla ułatwienia sobie tej reakcyjnej polityki rząd nie chce mieć w swym łonie komunistów. We wszystkich przejawach polityki rządowej można dostrzec zwrot na prawo. W zakresie polityki zagranicznej idzie się po linii, która wiedzie wprost do uznania koncepcji odbudowy Niemiec. Może się stać, że nasze żelazo znów płynąć będzie do Niemiec. Powtarza się to wszystko, co działo się już po wojnie poprzedniej. Zarysowuje się nowe Monachium. Jesteśmy zaniepokojeni nie tylko tym, co Rada Ministrów nam oświadczyła, ale przede wszystkim tym, co przemilczała. Oczywiście, poprzemy rząd w jego usiłowaniach przygwożdżenia tych, którzy spiskowali przeciw republice, lecz trzeba iść tu do końca. A wtedy ukaże się właśnie w całej pełni konieczność powołania innego rządu.

Przemówienie swoje Duclos zakończył oświadczeniem, że komuniści głosować będą przeciwko votum zaufania.

Nie ma konfliktu ani sprzeczności
między doktryną Trumana a planem Marshalla
przyznaje nawet prezydent St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 4.7. (PAP). — Prezydent Truman wygłosił w Charlotteswille przemówienie, w którym polemizował ze stanowiskiem Zw. Radzieckiego w sprawie amerykańskiego planu pomocy dla Europy.

Truman podkreślił, że narody europejskie powinny przyjąć plan Marshalla. Zastrzeżenia, że plan ten oznacza interwencje w wewnętrzne sprawy krajów europejskich, opierają się na błędnym założeniu.

„Takie podejście do tej sprawy — powiedział Truman — jest błędne, tak jak błędne jest stanowisko indywidualnej jednostki, która nie chce przystąpić do dobrego interesu ze względu na to, że pociągnie to interwencję w jej sprawy prywatne".

Z kolei omówił prez. Truman warunki zacieśnienia współpracy międzynarodowej. Zaznaczył on, że należy położyć kres sporom i „wojnie propagandowej", prowadzonej na falach eteru i w prasie. Równocześnie należy stworzyć warunki, sprzyjające wymianie wiadomości i idei w skali międzynarodowej.

NOWY JORK, 4.7. (PAP). — Czterech kongresmanów republikańskich odwiedziło w środę Trumana w celu uzyskania wyjaśnień na temat „skomplikowanej" polityki zagranicznej administracji waszyngtońskiej. W toku konferencji prez. Truman miał oświadczyć, że nie ma, jego zdaniem, żadnego konfliktu ani sprzeczności między doktryną Trumana, a planem Marshalla.

W związku z tym w kołach amerykańskich przypominają, że min. Marshall, przemawiając w dniu 1 lipca w Waszyngtonie również podkreślił, iż polityka zagraniczna USA w ciągu ostatnich dwóch lat nie uległa zasadniczej zmianie.

NOWY JORK, 4.7. (PAP). — Dwaj ekonomiści amerykańscy, przesłuchani w środę przez łączną komisję obu Izb Kongresu, badającą sprawozdanie gospodarcze, wyrazili całkowicie sprzeczne opinie o planie Marshalla.

John Williams, prof. uniwersytetu harwardzkiego, oświadczył, że plan Marshalla nie będzie żadnym obciążeniem dla gospodarki amerykańskiej, gdyż nie zwiększa rozmiarów dotychczasowej pomocy.

Wręcz odmienne stanowisko zajął dr Leverett Lyons, przewodniczący „Chicago Association for Commerce and Industry", który stwierdził, że polityka zagraniczna USA pozbawia naród amerykański żywności i odzieży.

Zdaniem Lyons'a kontynuowanie akcji pomocy zagranicy zakończy się ponownym wprowadzeniem racjonowania żywności i kontroli cen w USA.

O poprawę jakości chleba kartkowego
Konferencja w Ministerstwie Aprowizacji

W Ministerstwie Aprowizacji odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania na szerszą skalę akcji kontroli pieczenia i wypieku chleba kartkowego. Specjalny nacisk ma być położony na kontrolę jakości mąki.

W toku obrad wysunięty został wniosek, aby do odpowiedzialności za zły wypiek chleba pociągano nie tylko właścicieli piekarń, ale i odpowiedzialnych pracowników, którzy mają obowiązek przestrzegania ustalonej receptury wypieku.

Dotychczasowy sposób rozdzielania chleba, zmuszający konsumenta do wykupywania kilkudniowych przydziałów chleba winien być zarzucony.

W najbliższym czasie należy oczekiwać wydania odpowiednich przepisów regulujących sprawy racjonalnego wypieku i rozdzielnictwa chleba. Przepisy te unormują doniosłą dla całego świata pracy sprawę poprawy jakości chleba kartkowego.

Surowe grzywny na spekulantów
Komisja Specjalna walczy z drożyzną

Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej rozpatrzyła szereg spraw przeciw spekulantom i wymierzyła winowajcom surowe grzywny.

Właściciel sklepu z przyborami piśmiennymi przy ul. Wilczej — Szymański skazany został na 200 tysięcy zł grzywny za pobieranie po 70 zł za ołówki, które kosztowały spekulanta po 29 zł. Baran Bronisław — właściciel sklepu tekstylnego przy ul. Krakowskie Przedmieście skazany został za spekulację na 100 tysięcy zł grzywny. Lechowska Helena — właścicielka sklepu tekstylnego przy ul. Marszałkowskiej 116 zażądała 5.900 zł za szlafrok, który wg rachunku kosztował 2.600 zł. Komisja Specjalna skazała ją za to na 100 tys. zł grzywny. Matejkę Mieczysława, ul. Lubelska 23 skazano na 250 tys. zł grzywny za wypiek chleba o nieprzepisowej wadze. Stępienia Mariana i Karpińskiego Kazimierza właścicieli piekarni ciastek przy ul. Brzeskiej 18 skazano na 350 tys. zł grzywny za użycie mąki o nieprzepisowym przemiale.

Za odmowę sprzedaży żarówek skazano Morawskiego Czesława z Żyrardowa na 200 tys. zł grzywny. Szereg innych spekulantów skazano na grzywny od 10 do 75 tys. zł.

Trzy zagraniczne misje gospodarcze
bawią obecnie w Polsce

Wczoraj przybyła samolotem do Warszawy Komisja dla Spraw Rolnictwa i Wyżywienia FAO przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na czele Komisji stoi rektor Uniwersytetu Rolniczego Wisconsin - Noble Clarck. Ponadto w skład komisji wchodzą: dr Paul Sindell, M. J. L. Bells, dr Lewis, prof. Attwel - Milthers, prof. J. Morrison, E. W. Munns i A. Aelmann.

Na lotnisku Okęcie przybyłych członków komisji witali przedstawiciele władz.

W lipcu przybyły do Polski trzy zagraniczne misje gospodarcze: misja Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), misja Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju oraz amerykańska Misja Reliefowa.

Misja Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju, przebywająca już w Polsce od 2-ch tygodni w składzie czteroosobowym bada szczegółowo sytuację i potrzeby gospodarcze Polski w związku z wysiąpieniem Polski do tego Banku o pożyczkę na cele inwestycyjne w sumie 600 milionów dolarów.

Trzecia misja, Amerykańska Misja Reliefowa rozpoczyna również w lipcu na terenie Polski swą działalność, która pozostaje w związku z pomocą, przyznaną Polsce przez Stany Zjednoczone, w wysokości 68 milionów dolarów. Misja ta w porozumieniu z polskimi czynnikami miarodajnymi określi szczegółowo najpilniejsze potrzeby gospodarcze Polski oraz współdziałać będzie przy ustalaniu sposobu wykonania zakreślonej pomocy.

Lotnictwo tureckie
interesuje się B. Wschodem

MOSKWA, 4.7 (PAP). Jak donosi agencja TASS do Bejrutu przybyła turecka komisja lotnicza z dyrektorem generalnym Zarządu Linii Lotniczych Osmanem Nuri Bajkalem na czele.

Według doniesień dzienników komisja ma zbadać możliwość zawarcia turecko - libańskiego porozumienia w sprawie wprowadzenia komunikacji lotniczej między Bejrutem, Ankarą i Stambułem.

W tym samym celu komisja wyjedzie również do Syrii, Iraku i Transjordanii.

Żywność za którą Gasperi zapłacił suwerennością
Podpisanie porozumienia włosko-amerykańskiego

WASZYNGTON, 4.7 (PAP). — Departament Stanu opublikował w czwartek tekst umowy, zawartej między Włochami i St. Zjednoczonymi i podpisanej w Rzymie w piątek w sprawie przyznania Włochom pomocy pounrrowskiej w w ramach ogólnego programu dla Europy, w wysokośc 350 mil. dolarów.

RZYM, 4.7 (Obsł. wł.). — Porozumienie włosko - amerykańskie podpisali ze strony Włoch: premier de Gasperi oraz hrabia Sforza, minister spraw zagranicznych i ze strony amerykańskiej James Dunn, ambasador USA w Rzymie..

RZYM, 4.7 (Obsł. wł.). — Rzecznik włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że podpisane w Rzymie porozumienie włosko-amerykańskie o nowych dostawach artykułów żywnościowych dla Włoch jest porozumieniem zasadniczym.

Wysokość kredytów oraz ilość towarów, jakie wysyłać będzie Ameryka do Włoch określone zostaną podczas rokowań, które odbędą się z misją amerykańską, jaka przebywać będzie stale w Rzymie. Zdaniem włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych Włochy otrzymywać będą głównie zboże, węgiel, nasiona i lekarstwa. Porozumienie, które ważne będzie do końca roku 1947, będzie mogło być odnowione lub poddane rewizji.

RZYM, 4.7. (PAP). Włoska partia komunistyczna postanowiła zwrócić się do partii socjalistycznej i do innych partii demokratycznych, w celu podjęcia wspólnej akcji dla obalenia rządu premiera de Gasperi i zastąpienia go innym.

Górnicy amerykańscy
wygrali strajk

NWY JORK, 4.7 (PAP). W środę zawarte zostało porozumienie w sprawie umowy zbiorowej między związkiem górników, a właścicielami kopalń węgla w stanach północnych. Porozumienie akceptuje w zasadzie warunki górników i obejmuje 40 proc. przemysłu węglowego.

ORP „Błyskawica" powrócił do Gdyni
jako jedyny okręt polski z zachodu

Wczoraj zawinął do portu w Gdyni okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Błyskawica".

Powrót „Błyskawicy" jest wynikiem prawie 4-miesięcznych pertraktacji, prowadzonych w Londynie przez misję Ministerstwa Obrony Narodowej, a mających na celu rewindykację jednostek oddziału polskiej Marynarki Wojennej, który był pod rozkazami admiralicji brytyjskiej w ubiegłej wojnie.

Kilka jednostek polskich zginęło w bohaterskich walkach na różnych morzach, a w szczególności w długiej i zaciekłej bitwie o Atlantyk. Na miejsce zatopionych jednostek Brytyjska Marynarka Wojenna ofiarowała Polskiej Marynarce Wojennej szereg okrętów, między innymi: ORP „Garland", który zastąpił słynny okręt „Grom", zatopiony u wybrzeży Narwiku.

Wkład Polskiej Marynarki Wojennej, a zwłaszcza wkład jej krwi był jednym z największych wkładów w walkę z flotą niemiecką. Przyznała to wielokrotnie sama admiralicja brytyjska w szeregu pochwał i oświadczeń.

Dziś część tych okrętów została z powrotem odebrana Polskiej Marynarce Wojennej przez admiralicję brytyjską, in ne zostały rozmontowane i są niezdatne do powrotu. Z wielu bohaterskich okrętów powraca do kraju tylko jeden: ORP „Błyskawica". Taki jest bilans walk Polskiej Marynarki Wojennej z flotą niemiecką u wybrzeży Wielkiej Brytanii.

»Przykład dla Europy«
Konferencja prasowa w Pradze
w sprawie ratyfikowanego sojuszu

PRAGA, 4.7. (PAP). — W piątek w godzinach popołudniowych odbyła się w gmachu ambasady polskiej w Pradze konferencja prasowa, na której premier Cyrankiewicz i minister Modzelewski odpowiadali dziennikarzom czeskim i zagranicznym na zadawane im pytania.

Na pytanie, dotyczące kwestii granic zachodnich Polski, premier Cyrankiewicz odpowiedział, iż Polska uważa swoje granice za definitywne i sądzi, że na konferencji pokojowej zostanie dokonane formalne ich potwierdzenie, zapoczątkowane w Poczdamie.

Odpowiadając na pytanie, dotyczące planu Marshalla, premier Cyrankiewicz oświadczył, iż Polska nie była w całości poinformowana o szczegółach planu, jednak ustosunkowała się do niego pozytywnie.

Obecnie przedstawiciel Polski będzie miał możność zapoznać się bliżej z planem i wówczas Rząd wyciągnie odpowiednie wnioski i odpowiednio ustosunkuje się do tej sprawy.

„Uważamy — stwierdził premier — że amerykański plan pomocy gospodarczej dla Europy winien iść po tej samej linii, po jakiej szła pomoc wojskowa i polityczna w czasie wojny dla Europy, walczącej z faszyzmem i hitleryzmem. Tak, jak w dziedzinie politycznej i wojskowej w czasie wojny, byłoby nieszczęściem rozbicie 3 aliantów, tak samo w dziedzinie gospodarczej należy błędu tego unikać. Ten sam problem niemiecki, zagrażający podczas wojny całemu światu, i dzisiaj przedstawia się podobnie i podobnie jednolicie należy w stosunku do niego postępować. Inne podejście do tej sprawy może okazać się w przyszłości niebezpieczeństwa".

Minister Modzelewski oświadczył wobec dziennikarzy: „To, co podpisaliśmy w Pradze, to jest umowy gospodarcze i umowa kulturalna, może służyć obecnej, a zwłaszcza dzisiejszej sytuacji za przykład budowania krajów i Europy".

Chcę podkreślić, że rozmowy dotyczą te poważnych zagadnień gospodarczych toczyły się w swobodnej atmosferze zrozumienia i to było, powodem, że tak szybko doszliśmy do porozumienia. Jeśli wszystkie rozmowy będą wszędzie odbywać się w takiej atmosferze, z góry można mówić o pomyślnym ich wyniku".

Na pytanie jednego z dziennikarzy, jak przedstawia się kwestia Śląska Cieszyńskiego, minister Modzelewski oświadczył, iż sprawą tą interesuje się mniej opinia polska i czechosłowacka, aniżeli opinia innych krajów.

Protokół do umowy przewiduje rozwiązanie kwestii granicznych w ciągu 2 lat. „My realizujemy umowę i zrealizujemy ją" — powiedział minister Modzelewski.

W odpowiedzi na pytanie, jak ustosunkuje się Polska do zaproszenia na dzień 12 lipca br. na konferencję w Paryżu, minister Modzelewski odpowiedział, iż Rząd Polski poważnie w tej sprawie decyzję po powrocie delegacji polskiej z Pragi do Warszawy.

Obrady
Komisji Sejmowych

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem posła Strzałkowskiego (SD) Sejmowa Komisja Oświatowa. Komisja rozpatrzyła sprawy związane z organizacją sieci rozdziału książek.

W dniu wczorajszym obradowała pod przewodnictwem posła Wrony - Merskiego (SL) Sejmowa Komisja Zdrowia. W sprawach bieżących przyjęto do wiadomości projekt rozporządzenia w sprawie szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu, projekt rozporządzenia o dozorze nad wyborem i obrotem napojami gazowymi.

Ambasador USA
przybył do Krakowa

Do Krakowa przybył ambasador Stanów Zjednoczonych, Stantion Griffis w towarzystwie urzędników ambasady amerykańskiej.

Z Krakowa ambasador Stanton Griffis wyjedzie do Warszawy.

Przyjęcie
w ambasadzie USA

W rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych (w dniu 4 lipca 1776 r.) chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie, p. Gerard Keith z małżonką wydali w Hotelu „Polonia" przyjęcie.

Wysłannik Min. Rolnictwa USA
przybył do Warszawy

Dnia 4 bm. w godzinach popołudniowych przybył samolotem do Warszawy, specjalny wysłannik Ministerstwa Rolnictwa Stanów Zjednoczonych A. P. płk Harrison.

Wyjazd delegacji polskiej
na konferencję Ministrów Aprowizacji i Rolnictwa

W dniu 6 bm. wyjeżdża do Paryża na konferencje Ministrów Aprowizacji Rolnictwa 10-osobowa delegacja polska.

Na czele delegacji stoją: minister Aprowizacji, Lechowicz Włodzimierz, raz wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, Tkaczow Stanisław.

Młodzież Czechosłowacka
na wczasach w Polsce

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy 28-osobowa grupa robotniczej i akademickiej młodzieży czechosłowackiej udającej się na wczasy do ośrodka wypoczynkowego młodzieży studenckiej w Ustce nad morzem.

W dniu 5 bm. goście będą pracować przy jednym z objektów odbudowującej się Warszawy.

Polska delegacja lotnicza
w Belgradzie

BELGRAD, 4.7 (PAP). — Do Belgradu przybyła polska delegacja lotnicza z dyrektorem departamentu ministerstwa komunikacji Madejczykiem na czele.

Delegację na lotnisku oczekiwał polski chargé d'affaires Stoberski i przedstawiciele jugosłowiańskiego ministerstwo komunikacji. Celem przybycia delegacji jest zawarcie polsko - jugosłowiańskiego układu o cywilnej komunikacji lotniczej.

Praktyki wakacyjne
w zakładach przemysłowych

Akcja praktyk wakacyjnych w zakładach przemysłowych została przeprowadzona zgodnie z terminarzem.

W przewidzianym terminie, tj. 17.5 br. rozpoczęła pracę Centralna Komisja Praktyk, która do dnia 6.6 rozdzieliła około 9.000 praktyk. W zasadzie uczelniom wyższym nie odmawiano praktyk Gimnazjom liceom przydzielono od 50 proc. do 100 proc. praktyk.

„Książka dla Ziem Odzyskanych"

Oficerowie, podoficerowie i pracownicy cywilni 3 Wiceministerstwa Obrony Narodowej zebrali 459 książek w ramach zbiórki — „Książka dla Ziem Odzyskanych".

AKTUALNE PROBLEMY GOSPODARCZE

Trudności, które stoją przed nami

i drogi, na których je przezwyciężymy

Rozwój gospodarczy Polski nie idzie po linii prostej. Dążymy naprzód poprzez pokonywanie wszelkiego rodzaju trudności. Zadaniem polityki gospodarczej jest te trudności w porę przewidzieć i w porę zastosować środki zaradcze.

Jakie zasadnicze trudności możemy zaobserwować na horyzoncie gospodarczym Polski w chwili obecnej?

Wieś a miasto

Dla Polski, jako kraju, w którym jeszcze większość ludności żyje z rolnictwa, podstawowe znaczenie ma ułożenie właściwych stosunków gospodarczych między miastem a wsią. Sprawa ta nabiera szczególnej wagi w okresie po zbiorach. Zwłaszcza ważne jest czy potrafimy zapewnić dostateczną podaż zboża i innych artykułów rolnych na rynki miejskie i po jakich cenach.

Można z góry przewidzieć, że pewna zamożna część chłopów będzie starała się magazynować zboże jako „walutę walut" i jak najmniej sprzedawać go Funduszowi Aprowizacyjnemu. Aby temu przeciwdziałać, państwo musi zastosować szereg środków, przede wszystkim natury gospodarczej, skoordynowanych ze sobą.

Najważniejszym środkiem będzie **rzucenie odpowiedniej ilości artykułów przemysłowych na wieś.** Trzeba wykorzystać doświadczenia akcji „przemysł dla wsi", by nie dopuścić do pewnych ujemnych objawów, zaobserwowanych w roku ubiegłym. Walka o handel nie może ograniczyć się do miasta, ale powinna objąć i wieś. Dotychczas tak się działo, że pomiędzy państwem a chłopem często lokował się spekulant, który bądź kierował część towarów przeznaczonych dla wsi z powrotem na rynki miejskie, bądź to pobierał nieuzasadniony haracz od chłopów za dostarczone im towary.

W nadchodzącej akcji wymiany miasta z wsią, trzeba szeroko wykorzystać dołowe spółdzielnie, eliminując spekulantów i zbędnych pośredników.

Poważnym czynnikiem, przeciwdziałającym złośliwemu magazynowaniu zboża będzie **akcja wiązana tj. sprzedaż pewnych artykułów przemysłowych pod warunkiem dostarczenia państwu zboża.**

Następnym środkiem dla zapewnienia zboża miastom będzie **należyte ściąganie od chłopów podatków, należności ze skryptów dłużnych itp.** Niewątpliwie tam, gdzie to będzie potrzebne, państwo zastosuje ściąganie podatku gruntowego w ziemiopłodach.

Dążymy do opłacalności gospodarki rolnej

Po jakich cenach będą sprzedawane płody rolne po zbiorach? Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla chłopów, ale i dla klasy robotniczej, która znaczną większość zarobków wydaje na żywność i dla państwa, które zobowiązane jest zapewnić ludności pracującej wyżywienie kartkowe.

Pomimo to jednak **państwo nie może dążyć do ukształtowania się cen płodów rolnych na poziomie najniższym. Państwo dąży i musi dążyć do ukształtowania cen płodów rolnych na poziomie takim, który by z jednej strony był znośny dla budżetów robotniczych i finansów państwa, a z drugiej strony zapewniał opłacalność gospodarki rolnej.**

Interesy mas pracujących w mieście i na wsi i interesy grup spekulacyjnych są w tej dziedzinie całkowicie sprzeczne. Co się stanie jeżeli spekulanci owładną wymianą między wsią i miastem? Chłopi dostaną za swe produkty ceny niższe od poziomu, zapewniającego opłacalność gospodarki rolnej, a robotnicy będą musieli płacić za żywność ceny, które będą oznaczały dalszą obniżkę realnych płac roboczych. Nie możemy do tego dopuścić. **W stosunkach między miastem a wsią nie stać nas po prostu na spekulację.**

Należy pamiętać, że uchwała Rady Ministrów o zakazie podwyższania cen towarów wytwarzanych przez sektor państwowy, określa już z góry po jakich cenach otrzymają chłopi towary przemysłowe od państwa. Nie wiadomo jednak po jakich cenach otrzyma państwo zboże od chłopów.

Polityka gospodarcza państwa musi czuwać, by nożyce między cenami artykułów przemysłowych i rolnych nie zadźwięczały złowrogo, ani dla chłopów, ani dla świata pracy w mieście, ani dla państwa.

Walka z dysproporcjami

Zadaniem polityki gospodarczej jest walka z dysproporcjami w rozwoju poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. W rozwoju naszej gospodarki poważną dysproporcję stanowi szybsze tempo wzrostu produkcji przemysłu ciężkiego (wytwarzającego środki produkcji) przy słabszym tempie rozwoju przemysłu lekkiego (wytwarzającego środki bezpośredniego spożycia). Oto przykład, ilustrujący tę dysproporcję. Jeżeli porównamy ilość produkcji w maju br. z przeciętną miesięczną produkcją przedwojenną — to produkcja maja 1947 r. wynosi procent produkcji przedwojennej:

węgla	140
stali	114
parowozów	696
wagonów towarowych	2738
maszyn rolniczych	160

Inaczej przedstawia się sprawa z artykułami bezpośredniego spożycia. Tutaj produkcja jest dotąd niższa od przedwojennej. Oto parę przykładów:

tkaniny bawełniane *)	88
tkaniny wełniane *)	77
skóra podeszwowa	17

Byłoby błędem sądzić, że dysproporcję między rozwojem przemysłu ciężkiego o lekkiego należy wyrównać przez osłabienie tempa odbudowy przemysłu ciężkiego. Takie „wyjście" prowadziłoby do zamknięcia fabryk i bezrobocia gospodarczego kraju. **Należy pamiętać, iż przemysł lekki opiera się na przemyśle ciężkim.**

Przemysł lekki nie mógłby produkować bez węgla i maszyn, wytwarzanych przez przemysł ciężki. Przemysł włókienniczy nie mógłby się rozwijać bez maszyn włókienniczych.

Wyrównanie dysproporcji w rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu winno nastąpić przez wzmożenie produkcji artykułów bezpośredniego spożycia. W tym celu należy polepszyć zaopatrzenie w surowce przemysłu lekkiego, przeprowadzać bardziej intensywnie renowację przestarzałych maszyn i urządzeń w tym przemyśle oraz zwiększyć udział przemysłu lekkiego, głównie włókienniczego w nowych planach inwestycyjnych.

Słabszy rozwój przemysłu lekkiego grozi zakłóceniami na rynku towarowym, które powstać mogą, gdy wzrostowi płac (wskutek zwiększenia się zatrudnienia) i w ogóle wzrostowi siły nabywczej w mieście i na wsi nie będzie towarzyszyło odpowiednie zwiększenie podaży towarów bezpośredniego spożycia. **Przeciwdziałać temu należy przede wszystkim przez wzrost produkcji przemysłu lekkiego i wzrost importu niektórych towarów bezpośredniego spożycia.**

*) dane z kwietnia 1947 roku.

„Dzikie kapitały"

Ustawy przeciwko spekulacji i podziemiu gospodarczemu w połączeniu z akcją społeczną niewątpliwie zmniejszą tempo narastania „dzikich" kapitałów, okresowo dezorganizujących rynek. Należy jednak stwierdzić, iż „dzikie" kapitały rosną wprawdzie wolniej niż poprzednio, ale w każdym razie rosną.

Nie można jeszcze zauważyć szerokiego wykorzystania przez przedsiębiorczość prywatną ustawy o ulgach inwestycyjnych i zaangażowaniu się przez nią do twórczej działalności w przemyśle prywatnym, budownictwie itp.

Niewątpliwie po zakończeniu obecnego martwego sezonu w handlu, gdy rozpocznie się okres zakupów jesiennych i zimowych, „dzikie" kapitały spróbują „odegrać się". Może powstać wówczas nowe poważne niebezpieczeństwo na horyzoncie naszej gospodarki. Trudno przewidzieć w jakim kierunku pójdzie próba odegrania się elementów spekulacyjnych. Czy zostaną zużyte stare metody rumu na towary, czy też będą wynalezione nowe „oryginalne" sposoby?

W każdym razie polityka gospodarcza państwa powinna w zarodku sparaliżować grożące niebezpieczeństwo, a to przez zastosowanie szeregu skutecznych środków dla zmniejszenia siły nabywczej warstw pośrednich.

Rozporządzając ogromną siłą ekonomiczną i polityczną, demokracja ludowa potrafi przeciwdziałać wszystkim, grożącym gospodarce polskiej niebezpieczeństwom i poprowadzić kraj do dobrobytu.

Art.

NA MARGINESIE

Dwoi się w oczach

Londyńska emigracja przeżywa burzliwe dni. Są to oczywista „burze" na skalę tej emigracji, „burze" w szklance wody, a raczej, skoro chcemy być ściśli „burze" na maleńkim, podwórkowym śmietniczku. Ale skonkretyzujmy o co chodzi.

Jak wiadomo, umarł ostatnio „prezydent" Raczkiewicz.

Umierając, pozostawił po sobie dwóch kandydatów do „tronu".

Kandydat numer jeden: P. TOMASZ ARCISZEWSKI miał prawo dziedzictwa, uroczyście zaprzysiężone, czarno na białym, w oficjalnym oświadczeniu pana „prezydenta" Raczkiewicza.

Ale p. Arciszewski był tylko pachołkiem sanacji, nie był dopuszczony do jej najbardziej „ścisłego" najbardziej zaufanego grona. Więc p. Raczkiewiczowi żal się zrobiło oddać „tron" takie mu profanowi i w ostatniej chwili przed śmiercią cofnął poprzednią nominację p. Arciszewskiego i oddał dziedzictwo po sobie P. AUGUSTOWI ZALESKIEMU.

Tak więc o „tron" po Raczkiewiczu walczą ze sobą dostojny August i wierny, ale oszukany Tomasz.

Oszukany Tomasz był dotąd — z łaski p. Raczkiewicza — „premierem". Ale „premier" Arciszewski nie uznaje „prezydenta" Zaleskiego. Uważa się sam za „prezydenta" i „premiera" w jednej osobie. Co ma robić nieszczęsny August? Mianuje nowego „premiera". Znalazł sobie kandydata — dopraw dy znakomitego: HRABIEGO KOMOROWSKIEGO ALIAS „GENERAŁA BORA".

Ale „premier" Arciszewski nie myśli oddać swego „premierskiego" stolca znakomitemu znawcy wyścigów końskich. „Premier" i „prezydent" w jednej osobie Tomasz Arciszewski dalej „urzęduje', nie ma bowiem, jak oświadczył, w czyje ręce złożyć władzy, skoro sobie samemu złożyć jej nie może, a dostojnego Augusta za „prezydenta" uznać nie chce.

Mamy więc dwóch „prezydentów": Arciszewskiego i Zaleskiego oraz dwóch „premierów": tegoż Arciszewskiego i Bora - Komorowskiego. Mamy już „rozłam" w emigracyjnej kliczce renegatów PPS. CIOŁKOSZ „uznaje" Arciszewskiego a PRAGIER — Zaleskiego. Za tym rozłamem pójdą zapewne dalsze — w emigracyjnym Stronnictwie Narodowym i emigracyjnym ONR-ze.

Kto wie — może Anders drogą „zamachu stanu" proklamuje się również „prezydentem" i „premierem" własnego rządu? Może znów w emigracyjnych kanapowych towarzystwach, noszących miano stronnictw politycznych znajdą się entuzjaści trzeciego „prezydenta" i „premiera"?

Wiadoma rzecz — kiedy się ktoś dobrze napije, wszystko mu się w oczach dwoi i troi.

Pytanie konkursowe: czego napili się panowie z reakcyjnej emigracji: angielskiej whisky, hiszpańskiego wina od druha Franco czy może jakiegoś bimbru produkcji słynnych amerykańskich bootleggerów?

A korektor redakcyjny dodaje nieskromnie pytanie dodatkowe: ZA CZYJE PIENIĄDZE odbywa się ta cała makabryczna zabawa?

ZEZ

Z prasy i O prasie

»To musi ulec zmianie«

W ostatnim „Odrodzeniu" tow. Sokorski powraca do zagadnień naszych szkół wyższych. Broniąc projektowanej ustawy o wyższym szkolnictwie, tow. Sokorski oświadcza:

„Zarówno partie robotnicze, jak i związki zawodowe bardzo mocno we wszystkich dziedzinach życia podkreślają rolę niezależnej od państwa inicjatywy społecznej, która przejawia się w organizacjach zawodowych i we wszystkich formach samorządu naukowego i kulturalnego. Nikt w Polsce nie ma zamiaru budować kultury narodowej nowej epoki przy pomocy administracyjnego aparatu państwa. Państwo ludowe, jako państwo dynamicznych sił postępu, winno mieć jednak możność koordynowania i planowania wysiłków społeczeństwa, a więc koordynowania i planowania wysiłków uczonych polskich, a zwłaszcza zadaniem państwa jest konfrontacja dociekań naukowych z życiem i jego osiągnięciami".

Drugie zagadnienie, poruszone przez tow. Sokorskiego, to sprawa zmiany struktury społecznej naszych wyższych uczelni. Tow. Sokorski przytacza wymowne cyfry, oparte na ankiecie przeprowadzonej przez Radę Szkół Wyższych:

„Na 7.418 studentów Uniwersytetu Warszawskiego jest w chwili obecnej 307 dzieci robotników, 359 — rzemieślników, 2.345 — urzędników, 157 — wojskowych, 432 — nauczycieli, 612 — wolnych zawodów, 955 — kupców, 845 — rolników, z czego małorolnych [illegible] i 1.196 bliżej nieokreślonego [illegible]odzenia mieszczańskiego. Ježe[illegible] procent dzieci inteligencji pracującej na uniwersytetach może nas tylko cieszyć, to liczba 307 dzieci robotniczych i 845 dzieci chłopskich na ogólną sumę 7.418 musi nas przerazić. Są to cyfry alarmujące. A należy podkreślić, że struktura społeczna młodzieży na Uniwersytecie Poznańskim jest jeszcze gorsza, ponieważ na 7.658 studentów wypada dzieci robotniczych 208 i 841 dzieci rolników, a z nich tylko jeden syn małorolnego".

Słusznie stwierdza tow. Sokorski w konkluzji:

Żaden człowiek uczciwie myślący nie może przejść wobec tych danych obojętnie. Nie chcemy zamknąć uniwersytetów przed dziećmi rodziców wolnych zawodów czy też drobnomieszczaństwa, chcemy je jednak otworzyć dla dzieci robotników i chłopów. A dla zrealizowania tego zamierzenia nie wystarczy deklaracja słowna, nie wystarczy stwierdzenie, że prawo w Polsce nigdy nie zabraniało dzieciom robotników studiów na wyższych uczelniach.

Zagadnienie leży nie w płaszczyźnie zakazu, lecz w organizacji polskiego szkolnictwa, która była tego rodzaju, że dzieci proletariatu nie mogły się do wyższych uczelni dostać, że były spychane przez panoszący się stan trzeci. I TO MUSI ULEC ZMIANIE. W imię zasad socjalistycznego humanizmu, w imię ideałów dokonanej już w Polsce rewolucji ludowej.

*

Zupełnie inną stronę zagadnienia porusza w artykule „Kuźnicy" tow. Adam Schaff. Stwierdza on, że uposażenia pracowników naukowych są w chwili obecnej stanowczo za niskie.

Jak wygląda sprawa uposażeń naukowców? W okrągłych sumach uwzględniając wszystkie możliwe dodatki i rekompensaty za wyżywienie itd., profesor zwyczajny otrzymuje około 18 tys., nadzwyczajny około 16 tys., zastępca profesora i docent około 14 tys., starszy asystent z tytułem naukowym około 10 tys. Jest to ogromny postęp, jeśli zważymy, że pochód w górę pensji profesorskiej rozpoczął się rok temu od poziomu 5 tys. A więc wzrost przeszło trzykrotny. Czy wystarczający? Nie, absolutnie nie wystarczający.

Słusznie pisze dalej tow. Schaff:

Zgoda, że jesteśmy krajem biednym. Nieprawda natomiast, że nie możemy sobie na więcej pozwolić. Idzie po prostu o racjonalny podział tego, co posiadamy. Jeśli pensja kierownika sklepu spółdzielczego może przekraczać niejednokrotnie 100.000 zł, jeśli księgowy w fabryce zarabia tyle co profesor uniwersytetu, jeśli dyrektor zjednoczenia zarabia kilkakrotnie więcej, to twierdzę, że jeśli na to można sobie pozwolić, to z pewnością można sobie pozwolić na wystarczające pensje dla 1900 profesorów, docentów i wykładowców wyższych uczelni w całej Polsce. Więcej, uważam, że jeśli nas nie stać na wszystkich, to należy dokonać przesunięcia na korzyść pracowników naukowych. Bo to w ostatecznym rachunku opłaca się państwu, a postępować rozumnie, to znaczy postępować wedle zasady najwyższej opłacalności społecznej.

Powtarzając poprzednio cytowane słowa tow. Sokorskiego, można powiedzieć i tutaj: „To musi ulec zmianie". I ulegnie na pewno.

NA TEMATY DNIA

Tych ludzi trzeba nagradzać

Ludwik Grabizna, robotnik fabryki drutu w Zabrzu, dokonał poważnego wynalazku, uniezależniającego nas na pewnym odcinku od kosztownego importu z zagranicy: agencje podały o tym obszerne komunikaty, gazety poświęciły wynalazcy długie artykuły.

Tow. Gryglewicz, robotnik ze Stalowej Woli, wynalazł zastępcze cewki do martenowskich pieców; w tej samej fabryce inny robotnik — tow. OSTROWSKI opracował nową metodę wyrobu pomp wgłębnych, obniżającą koszt produkcji o przeszło 50 proc.

Ludwik Grabizna dostał za swój wynalazek 30.000 zł, które podzielił uczciwie między siebie i swoich współpracowników. Nie wiemy jaką premię uzyskał tow. Gryglewicz; tow. Ostrowski dostał 10 000 zł i Brązowy Krzyż Zasługi.

Podaliśmy przykłady znane nam z ostatnich kilku tygodni. O wynalazkach robotników donoszą jednak często biuletyny prasowe poszczególnych zjednoczeń. Piszą, podając nazwiska i chwaląc się oszczędnościami i ułatwieniami, jakie stały się udziałem fabryki. Bardzo rzadko jednak informują czytelników o nagrodzie, o premii, jaką uzyskał wynalazca.

Powstaje obawa, że na tym odcinku opieki nad robotnikiem nie wszystko jest w porządku. Albo usłużny referent prasowy, chcąc zrobić reklamę swej instytucji, dbając o dobra, choć nie zawsze ścisłą statystykę, rejestruje drobne, codzienne udoskonalenia w pracy, podciągając je niesłusznie i niepotrzebnie pod nazwę wynalazku i obniżając wartość tego pojęcia, albo też mamy do czynienia z niedocenianiem rzeczy istotnych, z lekceważeniem owoców samorodnego robotniczego talentu.

Bo jeśli wynalazek Grabizny rzeczywiście uniezależnia nas od zagranicy, to jakaż jest proporcja między wartością wynalazku a skromną — jakże bardzo skromną nagrodą; jeśli wynalazek tow. Ostrowskiego rzeczywiście obniża koszt produkcji i to produkcji sprzętu, na który jest duże zapotrzebowanie, o 50 proc., to dlaczego premia wynosi tylko 10.000 zł?

Taki stosunek do wynalazczości robotniczej jest krzywdzący dla wynalazcy i głęboko niesłuszny z punktu widzenia naszej gospodarki narodowej.

Nagroda dana w odpowiedniej wysokości, to nie tylko wyraz uznania dla talentu, ale jednocześnie i awans społeczny dla robotnika. Przez odpowiednie premiowanie, przez dawanie nagród, umożliwiających dalsze studia czy bodaj dalsze eksperymentowanie, stwarza się atmosferę, zachęcającą do pogłębiania kwalifikacji, prowadzącą do wynalazczości.

Każda taka nagroda, każda przyznana premia, to wydatek, który opłaci się wielokrotnie. Pod jednym jednak warunkiem — pod warunkiem, że Komisja Wynalazczości Robotniczej — o działalności której zbyt mało niestety wciąż jeszcze słyszymy — zaktywizuje się, usprawni, że prowadzić będzie fachową selekcję wynalazków, że odrzucać będzie płody fantazji i rzeczy bezwartościowe, a nagradzać będzie na podstawie realnej wartości i znaczenia wynalazku, że dbać będzie o umożliwienie dalszego rozwoju tym, którzy na to rzeczywiście zasługują.

„Niemcy wracają do Polski"

Gdyby się nie znało Niemców tak blisko i tak bardzo na serio, można by to było przyjąć za jakiś kiepski żart. Znając ich jednak dobrze, znając ich przewrotność, wiedząc o ich dyscyplinie, trzeba widzieć w cytowanych niżej przypadkach zorganizowaną akcję dywersyjną.

Zarząd Zjednoczenia Kamieniołomów w Świdnicy otrzymuje pismo od... powiernika majątku partyjnego w Norymberdze, który w jak najbardziej poważny sposób zastrzega prawa partii hitlerowskiej do produkcji kamieniołomów.

Do osadników zagospodarowanych już na Ziemiach Odzyskanych przychodzą listy od byłych „właścicieli" tych gospodarstw, zapowiadające powrót ich do Polski i zawierające instrukcje w sprawie prowadzenia gospodarki w sposób odpowiadający upodobaniom i interesom niemieckiego okupanta tej ziemi. A jednocześnie w punktach repatriacyjnych obserwuje się próby powrotu Niemców, kryjących się pod nazwą autochtonów tych ziem.

Cel tej korespondencji, obliczonej na naiwność czy nieświadomość ludzką, cel tej „repatriacji" nie budzi u nikogo w Polsce wątpliwości. Idzie o wzbudzenie nieufności, niewiary w trwałość związku Ziem Odzyskanych z Macierzą, idzie o ponowne wytworzenie atmosfery tymczasowości i niepokoju — o zahamowanie zagospodarowanie ziem nad Odrą i Nysą z jednoczenia ich całkowitego i ostatecznego z ziemiami z nad Wisły i spod Tatr.

Takie są cele niemieckiej dywersji — takie jest znaczenie tej brudnej i grubymi ściegami szytej roboty. Odpowiedź na to jest zawsze jedna i niezmienna: zwiększenie tempa osadnictwa, wzmocnienie procesu zagospodarowania, skierowanie maksimum sił i energii na trwałe związanie tych ziem z Macierzą.

„TRYBUNA WOLNOŚCI"
organ KC PPR

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 5 l'pca br.:

Dość pogodnie, z tendencją do lokalnych burz. Nadal bardzo ciepło, przy słabych wiatrach miejscowych.

OBCHÓD ŚWIĘTA 22 LIPCA

Wczoraj w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej obradowała Komisja Obchodu Święta Narodowego — 22 lipca pod przewodnictwem dyrektora Granoszewskiego.

Święto tegoroczne będzie miało charakter ogólnego dnia wesela. Po nabożeństwie na Placu Zwycięstwa nastąpi wręczenie 5 sztandarów, ufundowanych przez społeczeństwo warszawskie i województwa warszawskiego dla jednostek wojskowych, stacjonowanych w stolicy. Po południu odbędą się w parkach publicznych i na placach zabawy taneczne, wyświetlanie filmów, występy artystów scen warszawskich itp.

OAZA CZYSTOŚCI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Żoliborz był dotychczas oazą czystości w Warszawie. Pisano nawet wiele o tym. Tymczasem dowiadujemy się, że niedawno w tej pięknej dzielnicy zaczęto planową akcję ZAŚMIECANIA. Na obszernym placu po gliniankach, przy dolnym odcinku ul. Mickiewicza powstaje dziki śmietnik. Woźnice tłumaczą, że mają zezwolenie M. O. Dyżurny M. O. wyjaśnia, że sypać można, ale trzeba przysypywać ziemią. Wiadomo jednak, że żaden furman śmieci nie zasypie.

Może więc lepiej będzie jeżeli furmanki z cennym ładunkiem śmieci będą jeździły trochę dalej na miejsce śmietniska.

Długo trzeba czekać na decyzję BOS-u

M. Z. K. już budują garaże w Halach Mirowskich

Kilka dni temu poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę odbudowy Hal Mirowskich. Przypomnijmy ją w kilku słowach: Decyzja BOS o dalszych losach hal miała zapaść w pierwszych dniach bm. Były 3 ewentualności. Oddać hale do odbudowy Zrzeszeniu Kupców, zezwolić Miejskim Zakładom Komunikacyjnym na postawienie na terenie hal garaży samochodowych i wreszcie kompletnie rozebrać budynki i oczyścić teren.

Obaj reflektanci czekali od dłuższego czasu na wydanie opinii.

M.Z.K nie czekały

Ale „Bosowskiego" zmiłowania można jak wiadomo wyczekiwać długo, a dyrekcja MZK była w kłopocie, gdzie umieścić autobusy, które lada dzień mają przyjechać z Francji. Z pustego w próżne się nie naleje, a wybudowanie garażu na Młynarskiej wymaga wielomilionowych inwestycji, które nie leżą w granicach możliwości miasta. Więc Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane z polecenia MZK już przed dwoma tygodniami przystąpiło do prac rozbiórkowych na terenie Hal Mirowskich. Roboty te prowadzone były w sposób „dyskretny". Jeszcze wczoraj trudno było doszukać się w halach śladów życia. Nasz reporter, który udał się na zwiedzenie terenu, po długich poszukiwaniach spotkał jedynie 2 niewiasty, pchające przed sobą taczki wypełnione gruzem.

Zdecydowali się

O tym, że w halach prowadzone są roboty budowlane, nie wiedzieli nawet szabrownicy (na ogół zawsze dobrze poinformowani), którzy kradli w biały dzień części żelaznych konstrukcji. Widocznie Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane bez opinii BOS nie mogło otrzymać kredytów na rozpoczęcie większych prac. A może po prostu nie wypadało rozpoczynać oficjalnie budowy bez wiedzy gospodarza, którym jednak w dziedzinie planowania BOS nadal pozostał.

Nareszcie 2 lipca BOS sprawił wszystkim niedowiarkom przyjemną niespodziankę, wyrażając swoją zgodę na oddanie hal do odbudowy MZK. Decyzja ta jest w obecnej chwili i słuszna i konieczna. Bowiem długo oczekiwane autobusy z Francji przyjadą lada dzień do Warszawy, muszą więc znaleźć odpowiednie pomieszczenia.

A co z drugą halą?

BOS zaopiniował oddanie MZK jedynie hali Nr 1 i to na okres 6 lat. W stosunku do drugiej hali władze opiniujące o odbudowie żywią nadal niszczycielskie zamiary. Hala ta ma ulec całkowitej rozbiórce. A szkoda. Przecież i tam można by coś odbudować. I oddać np. Zrzeszeniu Kupców. Zorganizowanie na tym terenie targowiska warzywno - owocowego nie wyszłoby na złe miastu. Można by wtedy łatwiej zlikwidować bazar przy Dworcu Głównym, tym bardziej, że przy Halach Mirowskich stoi już od zeszłego roku kilkadziesiąt częściowo odremontowanych sklepów. Ich dalsze losy zależne są od decyzji BOS. Nie twierdzimy wcale, że w Warszawie brak sklepów i lokali handlowych. Brak nam mieszkań i budynków szkolnych. Możeby jednak odbudowa hal pociągnęła za sobą ożywienie prywatnego ruchu budowlano - mieszkaniowego na tym terenie. Możnaby też zobowiązać kupców do inwestowania w budownictwo mieszkaniowe w tej dzielnicy. Ale już burzyć obiekty użytkowe mając dopiero wizję odbudowy nowej pięknej Warszawy przyszłości, nie wydaje się nam słuszne. (w.b.)

Zakonspirowana odbudowa

...Dwie kobiety pchają taczki i to wszystko (patrz artykuł obok)

500 podwozi dla P.K.S.

nowy dworzec autobusowy w Warszawie

W dniu wczorajszym w biurach [illegible] odbyła się konferencja prasowa, na której zgromadzeni mieli możność zapoznania się z dotychczasowymi osiągnięciami tej ważnej placówki komunikacyjnej w Polsce.

PKS w pierwszych dniach swojego powstawania nie posiadała żadnego kapitału zakładowego. Ruch komunikacyjny PKS opierał się wtedy na samochodach, pochodzących z dostaw ZSRR, UNRRA i samochodach poniemieckich. Jeszcze w styczniu 1946 r. PKS rozporządzała 113 czynnymi pojazdami obsługującymi 53 linie. W maju br. osiągnięto już 519 autobusów na 323 liniach. Jest to wzrost taboru blisko pięciokrotny. Pojazdy te wykonały w maju br. 2.451 wozo-kilometry. Obecnie PKS przystępuje do budowy własnych garaży, które będą się mieścić przy ul. Karolkowej. Sukcesem Zakładów jest wzniesienie dworca autobusowego w Warszawie. Jest to coprawda budynek tylko prowizoryczny. Jednakże został on doskonale zaplanowany i wyposażony we wszystkie niezbędne udogodnienia dla ruchu pasażerskiego. W najbliższym czasie PKS otrzyma 500 nowych podwozi samochodowych. Karoseria do tych podwozi zostanie wykonana w Polsce.

Przewodniczący Rady Zakładowej PKS skarży się na niesforne zachowanie niektórych pasażerów. Szczególnie pasażerowie z Konstancina dają się we znaki obsłudze autobusowej, jeżdżąc na gapę i wywołując bez powodu awantury. Uważamy, że grzeczność obowiązuje obie strony, zarówno obsługę jak i pasażerów. (wb)

Wyścigi konne

Zapisy na dzień dzisiejszy

Gonitwa I. Nagroda 25.000 zł. Dystans 2.200 m.

1) **Astrolog,** 4 l. og. st. „Klejnot", 2) **Marion II,** 4 l. cgn. kl. st. „Kozienice", 3) **Sokół III,** pln. wałach gn. st. „Spółka Hodowlana", 4) **Syn Puszczy,** 4 l. og. gn. st. „Róża Alpejska".

Gonitwa II. Nagroda 30.000 zł. Dystans 2.200 m.

1) **Awaria,** pln. kl. kara st. „Iwno", 2) **Capri II,** 5 l. kl. skgn. st. „Kozienice", 3) **Ganey,** 5 l. og. kaszt. st. „Ruda", 4) **Koroniarz,** 5 l. og. kaszt. st. „Spółka Hodowlana", 5) **Poświst,** 3 l. og. gn. st. „Jur".

Gonitwa III. Nagroda 30.000 zł. Dystans 1.600 m.

1) **Bimber,** 4 l. og. gn. st. „Rata", 2) **Capri II,** 5 l. kl. skgn. st. „Kozienice", 3) **Cheronea,** 4 l. kl. kazt. st. „Iwno", 4) **Ganey,** 5 l. og. kaszt. st. "Ruda", 5) **Koroniarz,** 5 l. og. kaszt. st. „Spółka Hodowlana", 6) **Syn Puszczy,** 4 l. og. gn. st. „Róża Alpejska".

Gonitwa IV. Nagroda 15.000 zł. Araby. Dystans 1.800 m.

1) **Dakaszma,** 3. l. kl. gn. st. „Racot". 2) **Enorme,** 3 l. kl. siwa st. „Nowy Dwór", 3) **Gabor,** 3 l. og. skgn. st. „Racot", 4) **Gracz,** 3 l. og. gn. st. „Łososina Dolna", 5) **Gruzja,** 3 l. kl. gn. st. „Łososina Dolna". 6) **Osman,** 3 l. og. siwy st. „Walewice".

Gonitwa V. Nagroda 100.000 zł „Krasne". Dystans 2.200 m.

1) **Balkyris,** 4 l. kl. gn. st. „Ferdynandów", 2) **Brzytwa,** 3 l. kl. kaszt. st. „Widzów", 3) **Bystra II,** 4 l. kl. kaszt. st. „Leśniczówka", 4) **Chanson,** 4 l. kl. cgn. st. „Klejnot", 5) **Quarry,** 3 l. kl. kaszt. st. „Spółka Hodowlana", 6) **Sobiesława,** 3 l. kl. gn. st. „Wanda", 7) **Zegarynka,** 5 l. kl. kaszt. st. „Leśniczówka".

Gonitwa VI. Nagroda 40.000 zł. Dystans 1.300 m. 1) **Charme,** 3 l. kl. gn. st. „Tarnawa", 2) **Galanteria,** 3 l. kl. cgn. st. „Turów", 3) **Sobiepan II,** 3 l. og. kary st. „Brzozów", 4) **Tancerka,** 3 l. kl cgn. st. „Ikar", 5) **Tarnina,** 3 l. kl. kaszt. st. „Spółka Hodowlana".

Gonitwa VII. Nagroda 25.000 zł. Dystans 1.600 m.

1) **Jastarnia III,** 4 l. kl. kaszt. st. „Kozłowice", 2) **Jaworczyk,** 3 l. og. skgn. st. „As Coeur", 3) **Libella,** 3 l. kl. gn. st. „Pieniawy", 4) **Lobelia,** 3 l. kl. kaszt. st. „Wanda". 5) **Quiryta,** 3 l. og. gn. st. „Ikar", 6) **Sborne,** 3 l. og. kaszt. st. „Klejnot" 7) **Wikinga,** 3 l. kl. skgn. st. „Leszno".

Gonitwa VIII. Nagroda 40.000 zł. Dystans 2.400 m.

1) **Cäsar,** 4 l. og. kaszt. st. „Wanda", 2) **Düna,** 4 l. kl. gn. st. A. Falewicza, 3) **Jolant,** pln. og. gn. st. „Turów", 4) **Liwiec,** 4 l. og. gn. K. Sonnenberga, 5) **Santa Cruz,** 3 l. og. skgn. st. „Brzozów", 6) **Signor,** 4 l. og. gn. J. Cichowskiego. 7) **Storno,** 4 l. og. gn. st. „Róża Alpejska", 8) **Tobruk II,** 5 l. og. gn. st. Janasza.

NASI FAWORYCI

I. Syn Puszczy Sokół III. II. Ganey, Koroniarz, Capri II. III. Ganey, Cheronea. IV. Gracz, Osman, Gabor. V. Chanson, Bystra II. VI. Tancerka, Sobiepan II. VII. Libella, Wikinga. VIII. Tobruk II, Jolant, Signor.

Teatry

TEATR POLSKI Karasia 2 o godz. 18. „Oresteja".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Zaczarowane Koło" L. Rydla.

„MAŁY" (Marszałkowska 81); godz. 18 „Wiele hałasu o nic" wg Szekspira.

„POWSZECHNY" (Zamojskiego 20) godz 18 „Trasa".

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (Królewska 13) — ostatnie dni „Żołnierza królowej Madagaskaru" tylko do 6 lipca br. Przedstawienia o 19-ej. Wkrótce nowy program z udziałem Teatru „Siedem kotów" z Krakowa.

JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) o godz. 18 Sprawa Moniki".

„STUDIO" (Karowa 31) o godzinie 18.30 „Świt, dzień i noc" z Karasińską i Kaliszewskim.

TEATR DZIECI WARSZAWY „STUDIO" (Karowa 31); o godz. 12.30 „Kwiat ametystu". W dni powszednie przedstawienia zamknięte dla szkół.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8); godz. 17 i 19 „Warszawa — Bielany".

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „ORESTEI".

W Związku z przedstawieniami Festiwalu Szekspirowskiego Państwowy Teatr Polski gra w sobotę 5 lipca przedostatni, a w środę 9 lipca po raz ostatni tragedię Ajschylosa „Orestejе".

Jest to ostatnia okazja zobaczenia w bieżącym sezonie wspaniałego dzieła starożytności w premierowej obsadzie.

KONCERTY NIEDZIELNE.

W niedzielę dn. 6 bm. staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy odbędą się następujące bezpłatne koncerty popularne:

Park Sowińskiego — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. Ob. Wencla Adolfa od godz. 15 — 17-ej.

Park Dreszera — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. Ob. Wencla Adolfa od godz. 17.30 — 19.30.

Park Paderewskiego — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. Ob. Dutkiewicza Stanisława od godz. 15 — 17-ej.

Park Żeromskiego — Orkiestra Wodociągów Kanalizacji pod dyr. Dutkiewicza Stanisława od godz. 17.30 — 19.30.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9); „Piotr I", II seria, pocz. 14, 16, 18 o godz. 20 dla Zw. Zaw.

ATLANTIC (Chmielna 33); — „Goal", początek 14, 16 i 20. Film dozwolony dla dzieci od lat 10.

POLONIA (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie słońca", pocz. 14, 16, i 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112); pocz. o godz. 13, 15 i 21; „Wesoły pensjonat".

SYRENA (Praga, Inżynierska 2); od godz. 14 „Biały kieł".

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4); „Nauczycielka bawi się".

Więcej nie będę, proszę pani...

Jan Krystof w Sądzie dla Nieletnich

„Sprawa Jana Krystofa. Proszę się przygotować" — oznajmia uroczyście woźny. Podchodzi matka oskarżonego, lecz okazuje się, że młody przestępca znikł gdzieś w międzyczasie. Po dłuższych poszukiwaniach znajduje się wreszcie pod ławką — bawi się z małym pieskiem.

Proszę wejść na salę. Matka też.

Michałek ma krzywdę

Przed sędzią staje mały, czarniutki chłopaczek o wisusowatym spojrzeniu. Sędzia jest urzędowy. Sprawdza personalia. Potem akt oskarżenia. Jan Krystof jest oskarżony o to, że w czasie od 3 do 12 marca br. wręczał ślepemu sprzedawcy gazet fałszywe stuzłotówki.

Chłopak wpatrzony w biret sędziego słucha uważnie. — Czy przyznajesz się do tego co ci przeczytałem?

Młody oskarżony ogląda się na matkę. Potakuje. — Dlaczego to zrobiłeś? Milczy. — Czy nie pomyślałeś o tym, że w ten sposób krzywdzisz ślepego i okradasz go? Chłopak przenosi oczy z biretu na twarz sędziego. — No, powiedz jak to było? Zastanawia się. Matka przynagla. — „Powiedz, bo dostaniesz lanie". Sędzia upomina. — „Niech pani nie strasz dziecka, on sam powie". Głos sędziego staje się przyjazny, cieplejszy. — „Powiesz sam, prawda?" — „Tak, proszę pani". — No, więc jak to było? — Janek dał mi 100 zł i kazał kupić gazety u Michałka. — Kto to jest ten Janek i Michałek? — Michałek to ten ślepy — proszę pani. — A Janek to pracuje tam na budowie. A potem przyjazna rozmowa o szkole, o domu, o ślepym Michałku. Sędzia nie odgradza się od małego przestępcy, ale zbliża się do niego.

— No, a jak myślisz, źle zrobiłeś?

Chłopak pochyla głowę i patrzy w ziemię. Jest bliski płaczu. Źle zrobiłem, bo... — Bo co? — Bo Michałek ma krzywdę.

Sędzia jest mądrym, doświadczonym człowiekiem, nie tylko prawnikiem, ale i psychologiem. Patrzy przyjaźnie na młodego przestępcę i pyta: „Nie będziesz już robić krzywdy drugim?" — Malec kiwa głową i mówi z przekonaniem: „Nie będę, proszę pani". Potem sędzia rozmawia z matką. Po przerwie wyrok. Sąd zobowiązuje matkę do nadzoru odpowiedzialnego.

Recydywistka

Po małym Janku jest sprawa Anny **Wróblewskiej,** 16-letniej, nad wiek rozwiniętej dziewczynki, o ponurych, podejrzliwych oczach. Skradła swojej chlebodawczyni pantofle, żakiet i złoto. Złoto sprzedała w Radomiu, a pantofle jakiemuś mężczyźnie i to wcale nie tanio. Umiała się targować. Rodziców nie ma. Ojciec zginął w 1939 r. Matka umarła później. Opiekun zeznaje, że kradzieże popełniła już kilka razy i uciekła z domu.

Sędzia na próżno stara się dotrzeć do tajników duszy 16-letniej dziewczynki, uderzyć w jakąś czułą strunę, poruszyć ją. Jest zamknięta w sobie i podejrzliwymi, przymrużonymi oczyma obserwuje cały czas kobietę, która chce ją poznać i zrozumieć.

Wyrok skazujący ją na dom poprawczy, przyjmuje spokojnie bez wzruszenia. Sędzia długo patrzy za nią.

A potem sprawy młodych chłopców i dziewcząt. Małych złodziejów i fałszerzy, dzieci wykolejonych i dzieci źle wychowanych i takich, które już nieraz tu były i takich, które tylko przez lekkomyślność stanęły przed sądem. Z dziećmi przychodzą rodzice. Jakże często oni sami powinni zasiąść na ławie oskarżonych zamiast swych dzieci. (kg)

Wznowienie żeglugi

na trasie Warszawa — Magnuszew — Staszów

W związku z poprawą stanu wody na Wiśle, Żegluga Państwowa wznawia codzienne kursowanie statków towarowo - pasażerskich na trasie Warszawa — Magnuszew — Staszów.

Linię tę obsługiwać będą statki „Herold", „Racławice" i „Mazur". Odjazd statków z Warszawy z przystani lewobrzeżnej przy moście Poniatowskiego o godz. 15, przyjazd do Magnuszewa o godzinie 24, zaś do Staszowa nazajutrz o godz. 4.30.

W drodze powrotnej odjazd ze Staszowa o godz. 21, przyjazd do Magnuszewa o północy, zaś do Warszawy o godz. 7 rano.

Przedłużenie linii do Józefowa nastąpi po oczyszczeniu od przeszkód przejścia pod mostem Dęblińskim.

Ulgi podatkowe dla kolejarzy i pocztowców

Uchwała Stołecznej Rady Narodowej

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej uchwalono szereg pożytecznych wniosków. Na podkreślenie zasługuje wniosek wiceprzewodniczącego S.R.N. tow. GRODZICKIEGO (PPR), dotyczący ulg podatkowych dla kolejarzy i pocztowców w postaci obniżenia podatku lokalowego.

Na podstawie powziętej uchwały podatek od lokali dla kolejarzy i pocztowców zostanie obniżony o 75 proc., czyli że płacić oni będą jedynie 1/4 dotychczasowego wymiaru. (kg)

Kupionemu koniowi zagląda się w zęby

Handel żywym towarem na Miejskim Targowisku Hodowlanym

Mowa tu nie o dalekiej Argentynie czy Brazylii, ale o stolicy naszego kraju, o... końmach, krowach i świniach, które zmieniają swych właścicieli na Miejskim Targowisku Hodowlanym na Grochowie.

Końskie kennkarty

W dzień targowy ruch zaczyna się tu od godz. 8 rano. Toteż, kiedy o 10 zatrzymujemy się przy zbiegu ul. Grochowskiej i ul. Podskarbińskiej — na targowisku tłoczno już i gwarno. Po kocich łbach turkoczą hałaśliwie furmanki i stukają rytmicznie kopyta prowadzonych luzem koni. Czworonożni przybysze badani są odrazu przez lekarza weterynarii.

Konie też mają swoje kennkarty. Dowody tożsamości, którymi „legitymują się, przy wejściu, są również tymczasowe i mają podobne rubryki. Konie zachowują się na ogół przykładnie. Ale zato ich właściciele wywołują nieraz kłopotliwe dla dyżurujących tu urzędników scysje.

— Co? mam bulić 200 złociszów na podatek skarbowy? — oburza się jakiś rumianolicy handlarz. — A już, właśnie się naszykowałem! — Nie pomaga surowa mina przedstawiciela Urzędu Skarbowego. Butny obywatel niemal że siłą wkracza na targowisko, nie wnosząc opłaty. Podobne fakty zdarzają się również i poborcy miejskiemu. Na targowisku brak dotychczas posterunku milicji, toteż urzędnicy nie zawsze mogą sobie poradzić z opornymi płatnikami.

Koniom zagląda się w zęby

Na rozległym placu odbywają się już ożywione targi. Widocznie centralizuje się tu przede wszystkim handel końmi, gdyż wśród 150 blisko klaczy, ogierów i wałachów widać zaledwie kilka granistych „krasuli".

Rozpiętość cen jest bardzo duża. Waha się bowiem od 40 do 140 tysięcy zł za konia. Zażarte targi koncentrują się przeważnie w głębi placu przy skraju pola, na którym odbywają się końskie egzaminy. Tutaj badana jest siła pociągowa oraz wady i zalety kasztanków i siwków. Trafiamy akurat na „dobijanie" jednej z transakcji.

— No przybijamy czy nie? — przynagla nabywcę tęgi handlarz — koń jak złoto. Spalony na brąz chłop waha się jeszcze chwilę i wysuwa dłoń. W parę minut po tym w barze, mieszczącym się na przeciwko, sprzedaż przypieczętowuje tradycyjna wódka.

Kupiony czy kradziony?

Wśród hałaśliwego tłumu przepycha się energicznie jakiś mocno podenerwowany mężczyzna w towarzystwie milicjanta. Zatrzymują się obaj przy parze fornalskich koni, których pilnuje ćmiący fajkę właściciel. — To on właśnie sprzedał mi klacz, która podobno pochodzi z kradzieży — pada oskarżenie. Okazuje się, że obywatel S. parę miesięcy temu zakupił od handlarza konia, do którego zgłosił teraz pretensje dawny właściciel. Sprawę komplikuje jednak fakt, że sporny obiekt znajduje się poza Warszawą. Po gorącej, mocno ożywionej dyskusji całe towarzystwo wędruje do pobliskiego komisariatu.

Zatargi o kradzione konie zdarzają się dość rzadko. W kłopotliwej sytuacji stawiają jednak czasem rejonowy komisariat. Jeśli sprawa jest bardziej zawikłana, do czasu ukończenia śledztwa, konia trzeba „aresztować". A tego rodzaju poduczelnych MO trudno przecież umieścić w aresztanckiej celi. Trzeba więc wyszukiwać dla nich prowizoryczny areszt... i paszę. (g)

Nie dla spółdzielni, lecz dla własnej kieszeni

Nieuczciwymi pracownikami zajęła się Komisja Specjalna

Centrala „Społem" przekazała swoim oddziałom większą ilość towarów włókienniczych do sprzedaży. Towary te miały być sprzedawane jedynie spółdzielniom.

Któregoś dnia przedstawiciel Centrali zwrócił uwagę na fakt, że towary tekstylne z magazynu ładowane są na samochód, nie należący do taborów „Społem". Udał się więc w ślad za tajemniczym wozem. Ciężarówka zatrzymała się przed prywatnym sklepem przy ul. Ząbkowskiej 12. Wywiad przeprowadzony z kierownikiem sklepu ob. Wachmüllerem przyniósł rewelacyjne wyniki. Okazało się, że towar kupił on od pracownika „Społem" Trubaczyńskiego Zdzisława.

Biuro Kontroli „Społem" skierowało sprawę do Komisji Specjalnej. W toku śledztwa wyszło na jaw, że w aferę tą oprócz Trubaczyńskiego zamieszany był: kierownik wydziału Zaleski Wacław, zastępca jego Łuniewski Czesław oraz kierownik Działu Finansowego Tarka Zygmunt. Artykuły włókiennicze za pośrednictwem dobranego towarzystwa zamiast do Okręgowych Oddziałów „Społem" wędrowały w ręce prywatnej inicjatywy. Natomiast ośmioprocentowe zyski wyznaczone dla placówek „Społem" inkasowali do własnych kieszeni przedsiębiorczy wspólnicy.

Wachmüllerowi dostarczyli już uprzednio partię tekstylii na sumę 1 milion 380 tysięcy 821 zł, zarabiając na niej około 200 tysięcy zł. Transakcja z drugą partią za sumę 1 miliona 677 tysięcy dzięki interwencji przedstawiciela Centrali, zakończyła się fiaskiem. Nieuczciwi pracownicy zostali aresztowani i grozi im do dwóch lat obozu pracy. (g)

Radio

DNIA 6 LIPCA 1947 R. NIEDZIELA WARSZAWA I.

6.57 Sygn. czasu. 7.00 Muz. 8.00 Dzien. poranny. 8.28 V-ta aud. z płyt z cyklu „Koncerty Brandenburskie Jana Sebastiana Bacha". 8.50 Pogad. Zw. Polskich Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna. 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich. 14.30 Zagadki radiowe. 14.40 „Nawrócony" — Słuch. 15.20 Aud. dla dzieci młodszych pt. „Śpiewający zwierzyniec". 15.40 Pieśni Hugo Wolfa w wyk. I. Lewińskiej. 16.02 „XIII-ta aud. z cyklu „Słynni Wirtuozi". 16.50 Aud. poetyska „Miód lipcowy". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.50 Aud. literacka „Szekspir w Polsce". 19.50 Konc. Polskiej Kapeli Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 20.30 „Spacerek przez eterek" — aud. słowno-muz. 21.00 Dzien. wiecz. 21.30 „Audycja Chopin.". 22.15 Muz. tanecz. 23.00 Ostatnie wiad. 23.30 Muz. tanecz. 24.00 Hymn.

KRONIKA PARTYJNA

Wydział Propagandy Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia towarzyszy, iż dziś w sobotę, dnia 5 lipca, o godz. 17, w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57 — sala konferencyjna) odbędzie się zebranie prelegentów.

Na porządku dziennym: referat towarzysza WERFLA nt.:

„ISTOTA NASZEGO PAŃSTWA I PROBLEMU BIUROKRATYZMU".

Obecność tow. tow. prelegentów obowiązkowa.

KOMUNIKAT KOMITETU WARSZAWSKIEGO PPR

Komitet Warszawski PPR komunikuje, iż dział porad prawnych, których udziela adwokat, tow. Szpakowski Stefan, przyjmuje we wtorki i piątki w godz. od 17 do 19 wiecz. w Wydziale Organizacyjnym KW PPR (Al. Jerozolimskie 57). Skierowania wydają Sekretariaty Komitetów Dzielnicowych.

Wydawca:
Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet Redakcyjny

Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11

Telefony
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225

ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Konto P.K.O. w Warszawie 1-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENNIK OGŁOSZEŃ
dla „GŁOSU LUDU"

W tekście: 1mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 90—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 110.—, powyżej zł 130.—; **Za tekstem:** 1 mm x 1 szp. do 100 mm zł. 60 —, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm zł 75 —, powyżej zł 90.—; **Drobne:** osob. posz rodz. za jedno słowo zł. 20 —; handl. za jedno słowo zł. 25.—; poszukiwania pracy za 1 słowo zł 10.—; zguby — za 1 słowo zł 20.—;

Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm zł. 60.—, 1mm x 1 szp. od 51—100mm zł. 75.—, 1 mm x 1 szp. od 101—150 mm zł 90.—, powyżej zł 120.—.

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 30 proc.

Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12.

B-31658

Oczami zagranicy

Oznaki kryzysu w St. Zjednoczonych

Londyński „Economist" zamieszcza artykuł na temat sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych, w którym czytamy:

W tej chwili nikt już sobie nie zadaje pytania, czy Stanom Zjednoczonym grozi depresja gospodarcza. Kwestią jest teraz tylko, jak długo potrwają i jak głęboko sięgną zmiany w gospodarce, obejmowane przez prasę amerykańską nazwą „procesu przystosowywania". Albowiem większość amerykańskich rzeczoznawców gospodarczych jest zgodna co do tego, że „proces przystosowywania" jest już w toku.

Odbiciem tych nastrojów jest spadek kursów na giełdzie w ostatnich dniach. W lutym średni kurs akcji obliczony wedle systemu Dow Jonesa osiągnął punkt szczytowy około 185, potem spadł i zatrzymał się w pierwszych dniach maja na 175. Dnia 17 maja spadł on poniżej najniższego poziomu zeszłego roku, który wyniósł w listopadzie 163,55, i stanął na 163,2. Mówiąc ogólnie, giełda wykazuje stale tę samą tendencję już od roku. Niezdolność giełdy do należytego reagowania na bardzo wysokie zyski przemysłowe i stopę dywidendy, która znacznie przekracza obecnie poziom przed wojenny, uważana jest za jeden z najcharakterystyczniejszych wskaźników niestałości, jaką odznacza się sytuacja powojenna.

Ale oprócz giełdy, także w szeregu specjalnych dziedzin można poznać że „proces przystosowywania" jest już w toku.

Wskaźnik cen hurtowych podawany przez Biuro Statystyki Pracy osiągnął punkt szczytowy 149,4 z końcem marca, a 10 maja wynosił już tylko 146,7. Dziemy wskaźnik 28 podstawowych artykułów wynosił w dniu 17 marca 338,3, a 14 maja spadł do 296,9. Ceny wielu poszczególnych artykułów wykazały jeszcze większy spadek. W ostatnim czasie zauważyć się daje poważne zmniejszenie się ilości niewypełnionych zamówień, natomiast zdarzają się coraz częściej wypadki cofnięcia zamówień.

Bezrobocie, choć jeszcze niewielkie, objęło w kwietniu 2,5 miliona ludzi, co stanowi o 871.000 więcej niż w sierpniu 1946, a od tego czasu nastąpiły dalsze zwolnienia pracowników. Na place golfowe zgłasza się znowu wielka ilość chłopców do podawania piłek, a biura służby domowej donoszą o znacznym wzroście poszugujących pracy.

Budownictwo podupada bardzo wyraźnie. Koszty budowy podniosły się tak bardzo, że plany nowych robót ulegają znacznemu obcięciu, a w niektórych wypadkach zawiesza się nawet już rozpoczęte prace. Odnosi się to zarówno do budownictwa przemysłowego, jak i do mieszkaniowego. Jeśli chodzi o to ostatnie, to w lutym br. rozpoczęto budowę tylko 41.200 jednostek mieszkalnych, w porównaniu z 50.500 w lutym 1946 r. Różne doniesienia pozwalają przypuszczać, że cyfry wiosenne wykażą jeszcze większy spadek. Wielki program budowlany, który — jak spodziewano się — miał stanowić „poduszkę gospodarczą", łagodzącą wszelkie wstrząsy na okres co najmniej kilku lat — został, wedle wszelkich oznak, zduszony w zarodku.

Innym objawem, wskazującym na możliwość rychłego zachwiania się gospodarki, są nadmierne remanenty towarowe, które osiągnęły z końcem roku 1946 wartość 35 miliardów dolarów. Wzrost remanentów fabrycznych, hurtowych i detalicznych, w ciągu roku 1946 wyniósł ponad 8 miliardów dolarów, choć przyrost ten jest w pewnej mierze wynikiem raczej wzrostu cen, niż efektywnej ilości towarów.

Ta ogólna suma nie jest jeszcze uważana za specjalnie groźną w stosunku do bieżącego tempa sprzedaży. Ale w handlu detalicznym poczyna objawiać się pewien spadek. Czyste zyski z interesów są wciąż jeszcze wyższe od dotychczasowej szczytowej sumy 12 miliardów dolarów w roku 1946, ale muszą one spaść, jeśli nie nastąpi zwyżka cen, która by zrekompensowała nową falę podwyżek płac.

Zważywszy to wszystko widać wyraźnie, że pewnego rodzaju „przystosowywanie" już się rozpoczęło, a większość rzeczoznawców gospodarczych i giełdowych uważa, że proces ten pójdzie dalej.

Nowe pytanie polegające na tym, jak daleko pójdzie proces przystosowywania i na jak długo trzeba go bliczać, jest znacznie trudniejsze do rozstrzygnięcia, niż kwestia „czy nadchodzi kryzys?" Istniejące od wojny trudności przemysłu, takie jak wysokie opodatkowanie, interwencja rządowa i zwichnięcie równowagi cen — trwają przeważnie w dalszym ciągu.

Z drugiej strony, osłabienie wewnętrznego popytu może być powetowane z nadwyżką przez zapotrzebowanie zagranicy, pod warunkiem, że znajdą się dolary na ten cel.

Gdyby „przystosowywanie" poczęło się przedłużać, postawiłoby to w nowym świetle nadzieje, które rząd amerykański wiąże z rozległym programem pożyczek zagranicznych. Ratowanie Europy byłoby wówczas tylko odwrotną stroną procesu ratowania amerykańskiego systemu gospodarczego.

Ale przedtym trzeba będzie przekonać Kongres, że „nakręcanie koniuktury" w skali światowej jest bardziej skuteczne, niż wewnętrznokrajowe „nakręcanie koniunktury" z lat trzydziestych.

Przekroczyliśmy przedwojenną produkcję

Osiągnięcia przemysłu ceramicznego

W szeregu działów przemysłu materiałów budowlanych został znacznie przekroczony poziom przedwojennej produkcji. Mimo pełnego natężenia sezonu budowlanego nasycenie rynku materiałami budowlanymi jest zupełnie dostateczne, a niektóre wyroby możemy nawet eksportować.

I tak np. szkła lanego i szybowego po całkowitym zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego, możemy wyeksportować około 4 milionów m kwadratowych. Odbiorcami naszymi są Szwecja i inne kraje skandynawskie oraz ZSRR. Produkcja szkła przewyższa przedwojenną o około 50 proc.

W produkcji porcelany dzięki pracy licznych fabryk na ziemiach zachodnich, po zupełnym zaspokojeniu wewnętrznych potrzeb, 40 proc. naszej produkcji możemy eksportować. Odbiorcami naszymi są Stany Zjednoczone, Brazylia, Palestyna, Szwecja, Dania i inni drobniej: odbiorcy. Należy podkreślić, że rynek krajowy obecnie jest bardziej chłonny od przedwojennego z uwagi na wielkie straty, jakie ponieśliśmy w czasie wojny. Kompensuje to fakt, że obecna nasza produkcja porcelany jest ponad 100 proc. wyższa od przedwojennej.

Bardzo poważnym osiągnięciem jest doprowadzenie produkcji izolatorów liniowych do takiego stanu, że pokrywamy w zupełności zapotrzebowanie naszej energetyki.

Cementu wystarczy nam na zaspokojenie wszystkich potrzeb budownictwa. Nasze cementownie zdolne są wyprodukować około półtora miliona ton w ciągu roku. To samo jest z wapnem. Zdolność produkcyjna wapienników hamowana jest jedynie pewnymi trudnościami transportowymi, gdyż wapno nie może leżeć na składzie jako towar ulegający zepsuciu.

Dużym osiągnięciem było odremontowanie i rozbudowanie fabryki wyrobów kamionkowych w Ziembicach. Wyroby kamionkowe, jak np. rury kanalizacyjne są poszukiwane nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Około 20 proc. produkcji fabryki w Ziembicach będziemy mogli eksportować.

Przed wojną nie mieliśmy w Polsce własnej produkcji wyrobów kamionkowych i towar tego rodzaju musiał być importowany z zagranicy.

Nasz handel

z Wielką Brytanią

Obroty handlowe między Polską a Anglią w okresie od stycznia do kwietnia br. wykazują znaszną nadwyżkę naszego wywozu nad przywozem. Podczas, gdy w omawianym okresie przywieźliśmy towarów na łączną sumę 241.697 tys. zł, wywóz nasz osiągnął wartość 438.973 tys. zł. Największą pozycję w przywozie do Polski stanowi wełna (1.911 ton), następnie saletra amonowa, razoryt i inne. Najpoważniejszym artykułem wywozowym był cukier, meble, następnie cynk, blacha cynkowa, pył cynkowy, biel cynkowa, cement itp.

Szwajcarska pomoc powodzianom

Rozdział darów w Kampinosie

Komitet Powodziowy przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiet podaje do wiadomości, że Szwajcarska Organizacja Powojennej Pomocy przekazała na nasze ręce dary dla powodzian gminy kampinoskiej.

Rozdział wymienionych darów odbył się w Kampinosie przy pomocy Ligi Kobiet — bezpośrednio przez przedstawicielkę Szwajcarskiej Organizacji Powojennej Pomocy — p. Margeritę Grabik.

W imieniu S.O.P.P. przekazała ona przeszło 1.000 kg żywności i odzieży najuboższej ludności gminy kampinoskiej, dotkliwie zniszczonej przez wojnę a ostatnio przez powódź.

Należy zaznaczyć, że p. M. Grabik już po raz drugi rozdziela dary szwajcarskie. Po raz pierwszy została obdarowana uboga ludność powiatu sochaczewskiego w ilości 1.500 kg żywności i odzieży w tragicznym okresie trwania powodzi.

Ostatnio bawił w Polsce p. Alfred Haesler, Generalny Sekretarz S.O.P.P., który oświadczył: „Dary przekazane przez naszą organizację dla Polski są drobnym podziękowaniem dla kobiet polskich i polskich matek za ich bohaterską postawę podczas wojny i za bohaterską postawę w ciężkim okresie odbudowy. Jest to mały akt solidarności i braterstwa ze strony kobiet szwajcarskich".

Liga Kobiet niejednokrotnie zajmowała się rozdziałem darów przywiezionych z Szwajcarii. Jesteśmy szczerze wdzięczni Szwajcarskiej Organizacji Powojennej Pomocy za zrozumienie i przyjście nam z pomocą, której mimo wysiłku ludzi pracy wciąż jeszcze potrzebujemy dla najbardziej poszkodowanych wojną i klęską powodzi.

Postrach bimbrarzy, spekulantów i waluciarzy

Osiągnięcia Ochrony Skarbowej w maju br

Funkcjonariusze ochrony skarbowej w zakresie zwalczania nadużyć osiągnęli w maju br. następujące rezultaty: w dziale podatków bezpośrednich i opłat skarbowych stwierdzono nadużycia w 2.631 wypadkach na łączną sumę 324.055.193 zł. Na odcinku akcyz i monopoli — 4.099 wypadków na łączną sumę 13.780.383 zł, w dziale obrotów towarowych z zagranicą — 440 spraw na sumę 16.905.043 zł.

W liczbie tej znajdują się sprawy, dotyczące handlu anonimowego, uchylania się od podatków, potajemnego gorzelnictwa, nieuprawnionej sprzedaży wyrobów PMS i PMT, fałszowania wyrobów monopoli państwowych, przerobu spirytusu bez zezwolenia i nielegalnej wytwórczości papierosów.

W toku akcji interwencyjnej zlikwidowano 341 urządzeń potajemnych gorzelni oraz 14 rektyfikacji, niszcząc 61.858 litrów zacieru oraz zakwestionowano 9.217 kg liści tytoniowych i 3.024 kg surowca tytoniowego krajanego.

Wyniki działalności ochrony skarbowej w zakresie zwalczania przestępstw, uchwy i spekulacji są następujące: sporządzono 2.132 protokóły karne orzekając grzywny na sumę 2.873.600 zł. Wartość zajętych towarów wynosi 7.078.484 zł.

Zwalczano również przestępstwa dewizowe. W 105 wypadkach zakwestionowano zagraniczne środki płatnicze i kosztowności ogólnej wartości 10.640.000 zł. W 896 wypadkach ujawniono zatajenie posiadania mienia opuszczonego poniemieckiego na ogólną sumę 101.459.118 zł.

Łącznie wyniki działania ochrony skarbowej w maju obejmują sumę 475.991.905 zł. Suma wykrytych przestępstw w maju jest wyższa od ilości kwietniowej, co tłumaczy się wzmożoną akcją w ramach ogólnej akcji rządowej dla utrzymania poziomu cen i sprawiedliwego wyrównania dochodu społecznego.

Reorganizacja Departamentu Obrotu Towarowego

Zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 czerwca 1947 r. Departament Obrotu Towarowego w Ministerstwie Przemysłu i Handu został przekształcony na Departament Obrotu Artykułami Przemysłowymi.

W zakres działania Departamentu wchodzi: organizacja aparatu zbytu artykułów przemysłowych; nadzór nad działalnością przedsiębiorstw handlowych i instytucji gospodarczych w zakresie obrotu artykułami przemysłowymi; opiniowanie wniosków o potrzebach finansowych aparatu zbytu; w sprawie importu i eksportu; w zakresie wydawania zezwoleń na handel artykułami przemysłowymi.

Artykuły przemysłowe, objęte kompetencjami Departamentów: Obrotu Produktami Zwierzęcymi, Obrotu Ziemiopłodami i Przemysłu Miejscowego wyłączone są z zakresu działania Departamentu Obrotu Artykułami Przemysłowymi.

Gaz ziemny w Soli koło Żywca

Centralny Zarząd Paliw Płynnych otrzymał w ramach dostaw amerykańskich pierwsze partie urządzeń i narzędzi do wiercenia systemem obrotowym. Otrzymane urządzenia przyczynią się znacznie do wzmożenia wierceń poszukiwawczych. Plan obejmuje siedemdziesiąt kilka wierceń.

Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie wierceń poszukiwawczych są bardzo poważne. 33 proc. odwierconych otworów dało wyniki pozytywne lub zachęcające do dalszych badań. Ostatnie wiercenia wykazują maksimum dziennego postępu 65 metrów. Jest to wynik dotychczas na ziemiach polskich nie osiągany.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęto wiercenia poszukiwawcze w Soli koło Żywca. W ciągu kilku dni wyznaczono szyb, przewieziono dźwig wiertniczy, wywiercono 90 metrów i stwierdzono już pierwsze ślady gazu ziemnego.

Wiadomości gospodarcze

WZROST WPŁYWÓW PODATKOWYCH

Dochody skarbu z podatków bezpośrednich poważnie wzrosły. W styczniu br. z tego tytułu wpłynęło 3,2 miliarda złotych, w lutym — 3,4 miliarda, w marcu — 3,7 miliarda, w kwietniu — 4,5 miliarda, a w maju — 5,3 miliarda zł.

W maju więc skarb uzyskał o 65 proc. więcej niż w styczniu. Spodziewany jest dalszy wzrost wpływów podatkowych państwa. Jest to wynik usprawnienia aparatu skarbowego, który zaczął energiczniej zwalczać nadużycia podatkowe.

Wprowadzenie czynnika społecznego do wymiaru i poboru podatków pozwoli uzyskać jeszcze lepsze wyniki.

PRODUKCJA LEKÓW

Zakłady chemiczne w Grodzisku przystąpiły do produkcji czystego chloroformu, którego wytwarzają 900 kg miesięcznie. Fabryka „Polfarma" uruchomiła produkcję kwasu salicylowego w ilości 5 ton miesięcznie.

KONSERWY PONAD PLAN

Państwowy przemysł konserwowy wykonał w maju br., plany produkcji z dużą nadwyżką, mianowicie w 264 proc. pod względem ilości i w 224 proc. pod względem wartości. Wyprodukowano 2,3 miliona kg konserw jarzynowo-owocowych, mięsnych i rybnych łącznej wartości 3.300.000 złotych według cen przedwojennych.

KOMASACJA W PRZEMYŚLE

W państwowym przemyśle fermentacyjnym zostanie przeprowadzona komasacja zakładów produkcyjnych, tj. połączenie kilku drobnych zakładów pod jednym kierownictwem, co pozwoli obniżyć koszty produkcji. Przewiduje się skomasowanie 190 zakładów, z których powstanie około 50 większych jednostek przemysłu fermentacyjnego.

SETNA OBRABIARKA

Fabryka obrabiarek zakładów „H. Cegielski" w Poznaniu wyprodukowały setną obrabiarkę. Pokonawszy liczne przeszkody, fabryka przystępuje do produkcji na większą skalę i będzie wytwarzała po 25 obrabiarek miesięcznie.

NOWA SZKOŁA WŁÓKIENNICZA

We wrześniu br., rozpocznie się nauka w nowej szkole włókienniczej na 500 miejsc w Nowej Rudzie. Szkoła jest przeznaczona dla dzieci osadników i górników dolnośląskich i będzie kształcić fachowców głównie w dziedzinie przemysłu jedwabniczego. Przy szkole powstaje bursa dla zamiejscowych uczniów.

PAPIERNICY NA ODBUDOWĘ STOLICY

Pracownicy przemysłu papierniczego zebrali w czasie od marca do czerwca br., pół miliona złotych na odbudowę stolicy i parę dni temu wręczyli czek na tę sumę przedstawicielowi Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy.

OCHRONA RYBOŁÓWSTWA

Plan finansowy Funduszu Ochrony Rybołówstwa na rok 1947 wynosi 4.415.000 złotych, z czego prawie 90 proc. zostanie wydanych na zarybienie i na ochronę rybołówstwa od szkód.

LIST Z MOSKWY

OBFITY URODZAJ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

MOSKWA, w czerwcu.

W południowych częściach Związku Radzieckiego już rozpoczęły się żniwa. Prasa zamieszcza szereg depesz, świadczących o niezwykle obfitym urodzaju w tych rejonach. Jednocześnie z całego kraju nadchodzą wiadomości o dobrym stanie zbóż, warzyw i roślin przemysłowych.

Rolnictwo radzieckie dołożyło wiele starań, aby zlikwidać skutki zeszłorocznej posuchy i pozostałości wojennych w gospodarstwie wiejskim. Dążeniem rolnictwa było zwiększenie obszaru zasiewów w 1947 r. o 10 milionów hektarów oraz podniesienie plonów.

Realizacja tych daleko idących zamierzeń zależała oczywiście nie tylko od wysiłków wsi i od sprzyjających warunków atmosferycznych, ale w dużym stopniu również od przemysłu radzieckiego.

Jeszcze w czasie wojny poczyniono kroki, zmierzające do zwiększenia produkcji traktorów i maszyn rolniczych. Przed wojną w Związku Radzieckim istniały 3 fabryki traktorów: w Stalingradzie, Charkowie i Czelabińsku. Dwie pierwsze fabryki uległy całkowitemu zniszczeniu podczas wojny, a zakłady w Czelabińsku wytwarzały wówczas czołgi.

Obecnie traktory są produkowane nie tylko w zakładach w Czelabińsku, ale również w odbudowanych fabrykach w Charkowie i Stalingradzie, a ponadto w nowozbudowanych zakładach traktorowych w Ałtaju i w mieście Władimir. W budowie znajdują się dalsze dwie fabryki traktorów, w Lipecku i Mińsku.

Szereg zakładów przemysłowych, które podczas wojny wykonywały zamówienia dla armii, zostało obecnie przestawionych na produkcję maszyn rolniczych. Dzięki temu wieś otrzymała już w roku bieżącym — 34.000 traktorów i maszyny rolnicze wartości 510.000.000 rubli. W 1948 roku ilość wyprodukowanych traktorów wzrośnie dwukrotnie.

Szczególnie wiele wysiłku włożono w odbudowę rolnictwa na terenach zdewastowanych na skutek okupacji niemieckiej. Dzięki temu udało się na tych terenach osiągnąć poważne rezultaty. Obszar zasiewów na najbardziej zniszczonych terenach wynosi już trzy czwarte stanu sprzed wojny, a pogłowie bydła osiągnęło 50 proc. poziomu przedwojennego.

Warto również zaznaczyć, że tereny dotknięte w 1946 r. posuchą, otrzymały wydatną pomoc w postaci materiału siewnego z rezerw państwowych.

Są więc wszelkie podstawy do przypuszczeń, że rok bieżący przybliży poważnie rolnictwo radzieckie do celu, zakreślonego dlań w obecnym planie pięcioletnim, a mianowicie do osiągnięcia w 1948 roku przedwojennej produkcji zbóż, jak również do przekroczenia tego poziomu w produkcji bawełny, lnu, buraków cukrowych, ziemniaków, warzyw i innych upraw.

Obecny stan hodowli każe przypuszczać, że w roku 1948 będzie również przekroczony przedwojenny stan pogłowia bydła, kóz i owiec.

Gwarancją realizacji tych zadań jest m. in. ofiarna praca chłopów radzieckich, o których postawie świadczy chociażby taki fakt, że w ub. roku, pomimo posuchy niespotykanej od pięćdziesięciu kilku lat, na pewnych obszarach udało się zebrać rekordowe plony.

Wszystko wskazuje na to, że zadania, postawione w tym roku przed rolnictwem, — mianowicie powiększenie plonu z 1 hektara o 25 proc. i osiągnięcie przeciętnie 15 — 20 kwintali z hektara — będzie wypełnione.

Obfity urodzaj 1947 roku niewątpliwie pozwoli Związkowi Radzieckiemu pokonać dużą część trudności, wywołanych zniszczeniami wojennymi.

S. Barski

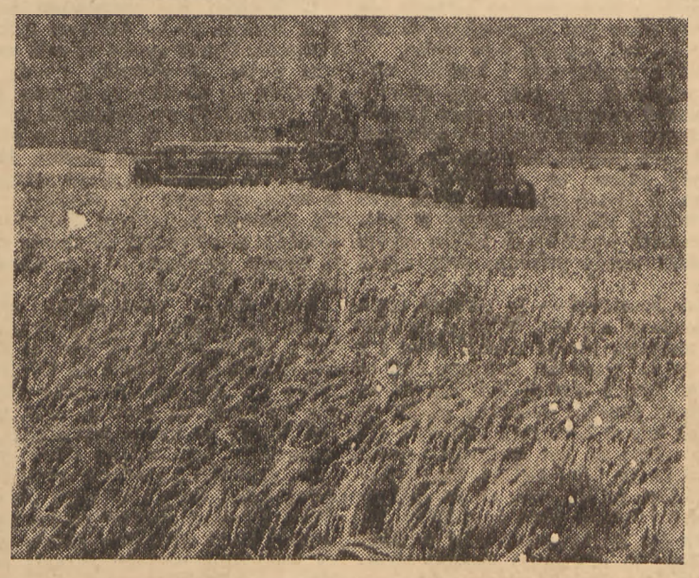

W południowym Kazachstanie rozpoczęły się żniwa

Warszawa wypija dziennie 40 tys. litrów piwa

— a mimo to piwa nie zabraknie

Jak nas informuje Zjednoczenie Przemysłu Browarnianego i Piwowarskiego, piwa nie zabraknie nawet w okresie największego popytu.

Jeżeli daje się odczuć na rynku brak piwa, to jest on spowodowany jedynie trudnościami komunikacyjnymi. Zjednoczenie posiada własne wagony-chłodnie, które — według umowy z Ministerstwem Komunikacji — winny być doczepiane do wagonów osobowych. Często się jednak zdarza inaczej.

Warszawa wraz z okolicą spożywa dziennie 4 wagony piwa, czyli 40 tys. litrów. Z chwilą, gdy jeden wagon z piwem zostaje w drodze zatrzymany, powstają na terenie warszawskim perturbacje.

Ażeby zaspokoić rynek wewnętrzny, a szczególnie warszawski, dążymy do jak największego usprawnienia komunikacyjnego. Następnie staramy się rozbudować ilość punktów sprzedaży tzw. interwencyjnego piwa po 22 zł za 1/4 litra, aby w ten sposób zapobiec brakom, które powstają z powodu nie punktualnych dostaw oraz stworzyć naturalną zaporę przed podwyżką cen. Punkty takie powstały przy Al. Jerozolimskich koło hotelu „Polonia", koło Dworca Głównego oraz na rogu Marszałkowskiej i Hożej.

Należy podkreślić, że nie będzie podwyżki cen piwa i że piwo w detalicznej sprzedaży kosztuje 45 zł za butelkę. Pobieranie wyższej ceny będzie ścigane przez Komisję Specjalną.

Międzynarodowy Kongres Mikrobiologów

W czasie od 20 — 30 bm. odbędzie się w Kopenhadze Międzynarodowy Kongres Mikrobiologów. W skład delegacji polskiej, udającej się na kongres do Kopenhagi, wchodzą profesorowie: Hirszfeld, Przesmycki, Parnas, Ziemięcka, Mokrzycki, Szymanowski, Meizel, Legeżyński, Fleck i dr Jakubowska.

Powodzenie namiastek spożywczych

W ostatnich miesiącach zwiększył się znacznie popyt na surogaty kawowe oraz namiastki spożywcze. Artykułów tych w żadnym wypadku nie zabraknie.

Warto zaznaczyć, że sprzedaż surogatów kawowych oraz namiastek spożywczych (budynie, proszki do pieczenia, cukier waniliowy, kostki bulionowe itp.) dochodziła w marcu — do 110 mil. zł, a w maju sięgnęła 140 mil. zł.

W Stalowej Woli 3)

Od ściętej sosny do nowoczesnego ośrodka przemysłowego

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu")

Gdy na ostatniej Konferencji PPR w Rzeszowie usiłowałam dziennikarskim sposobem wydobyć nieco wiadomości o hucie od jej dyrektora tow. Kowalewskiego, usłyszałem kategoryczną odpowiedź:

— O Stalowej Woli rozmawiam tylko w Stalowej Woli.

Zetknięcie się z kompleksem huty, z jej położeniem wśród świerkowych lasów sandomierskiej puszczy, w całości potwierdza oświadczenie, iż **trzeba być na miejscu, aby stwierdzić, w jak bardzo innych warunkach pracuje huta w Stalowej Woli w stosunku do hut Śląska.**

Jest to odrębny ośrodek przemysłowy w odrębnych warunkach nowoczesności. Ta nowoczesność wyraża się zarówno w najbardziej precyzyjnych urządzeniach kwalifikujących hutę na tzw. jakościową, jak i w szczególnie korzystnych warunkach dla pracowników, którzy zamieszkują wille, otoczone pielęgnowanymi ogródkami.

Gdy ścięto pierwszą sosnę

Było to w roku 1937 — **opowiada prezes Rady Zakładowej tow. Dudek z bratniej PPS** — gdy jako jeden z pierwszych pracowników przybyłem do Stalowej Woli. W szybkim tempie budowano hutę, której korzystne położenie zapewniało szczególnie dobre warunki.

Stalowa Wola leży na przecięciu przewodu gazu ziemnego, na skrzyżowaniu wielkiej linii energetycznej napięcia OZET z energetyczną siecią państwową, na punkcie węzłowym dróg kolei żelaznych. **Tego rodzaju położenie zapewnia hucie możliwości stałej produkcji przy nieustannym rozwoju.**

Produkcję rozpoczęto w r. 1938, a w rok później Niemcy zajęli hutę, obracając całą produkcję na potrzeby wojenne.

Czasy zgrozy i oporu

Za czasów okupacji — mówi tow. dyrektor Kowalewski — wszyscy robotnicy dążyli przede wszystkim do tego, by cichym ale nieustannym sabotażem paraliżować produkcję. Pracę, którą można było wykonać w przeciągu dziesięciu minut, ciągnęli po dwie godziny, a Polacy, pracujący w kasie i księgowości, skrzętnie wpisywali im to wszystko na „akord". **Duszą i organizatorem ruchu oporu był nasz towarzysz Jasiak, pełniący obecnie funkcje dyrektora administracyjnego.**

Z czasów tych mamy najsmutniejsze wspomnienia. W Stalowej Woli Niemcy zrobili obóz dla Żydów. Żydzi ci, przywożeni tu rzekomo dla pracy, byli katowani i mordowani przez przedstawicieli „wyższej rasy", którzy szczątki nieszczęśliwców nocą zakopywali na terenie huty.

Wszystko dla szybkiego wyzwolenia

Gdy w roku 1944 Armia Radziecka wraz z Wojskiem Polskim pędziła hitlerowską hołotę z naszych ziem, **załoga huty,** wykazując maksimum energii i ofiarności dniem i nocą **pracowała nad produkcją łodzi, by jak najszybciej umożliwić stworzenie przyczółka mostowego na Wiśle koło Sandomierza.** Następnie, gdy wyzwoleńcze wojska postąpiły naprzód, z takim samym zapałem przestawiono produkcję na wyrób części zapasowych do samochodów wojskowych. **W rekordowym tempie wyprodukowano części wymienne dla pięciu tysięcy frontowych samochodów.**

Czasy te w pełni ujawniły talent organizacyjny i wielkie wyrobienie społeczne naszego robotnika. O głodzie, bez przestrzegania zmian, robotnicy pracowali dla potrzeb frontu. W ciągu 3 dni uruchomili elektrownię, aby zaś i tych 3 dni nie tracić, pracowali w międzyczasie na ręcznie napędzanych tokarniach.

O głodzie ale już u siebie

W pierwszych dniach po wyzwoleniu pracowało w hucie około 500 ludzi. Tow. Jasiak i robotnicy, którzy już wówczas byli, wspominają te czasy z zadowoleniem, jakie daje świadomość dobrze spełnionego obowiązku.

— Byliśmy wszyscy głodni. Jedynym naszym pożywieniem były ziemniaki, wykopywane na pobliskich polach i pieczone na ogniu huty. Popijaliśmy je wodą. Zdawało się, że jesteśmy skazani na wyczerpującą pracę, bez widoków na jakąkolwiek żywność. **Pomogła nam Armia Radziecka. Dała samochody, szoferów, benzynę, a gdy przywieźliśmy pierwszy przydział, robotnikom aż oczy zabłysły z radości. Zwoziliśmy aż z Lublina.** Gdy front stał od nas, nie dalej niż 20 km, cała załoga była już zaopatrzona w ziemniaki na zimę.

— **A dziś?**

Tow. Jasiak jedzie z nami do Osiedla, by przekonać nas, że huta ma dziś własne źródła i zasoby. Nie trzeba już żywności sprowadzać z „dalekiego świata". **Prawie wszystko jest na miejscu.**

C. Błońska.

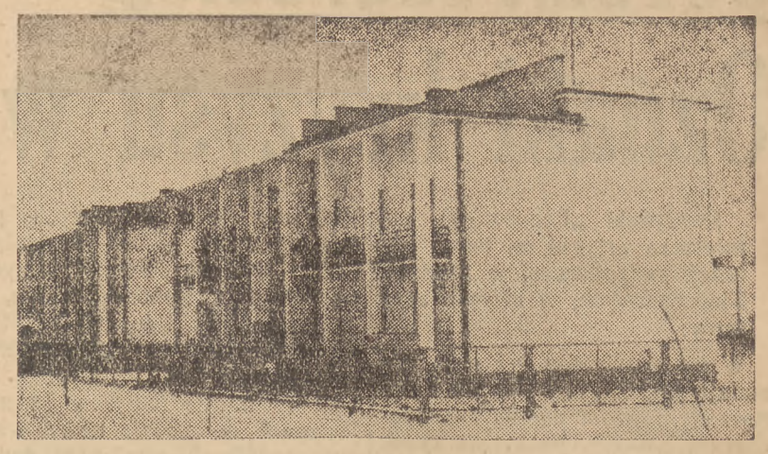

Stalowa Wola. — Nowoczesne domy pracowników w osiedlu

Prof. Kazimierz Kalinowski

powołany na współpracownika PAU

Polska Akademia Umiejętności powołała na swego współpracownika dziekana Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej **prof. dr. Kazimierza Kalinowskiego,** uznając jego wielkie zasługi, położone na polu nauki.

Prof. Kalinowski od chwili utworzenia Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej wykładał na Wydziale Lekarskim chemię nieorganiczną. W pierwszych miesiącach 1945 r. prof. Kalinowskiemu zostało powierzone utworzenia Wydziału Farmacji, gdzie od pierwszej chwili pełnił obowiązki dziekana.

Prof. Kalinowski wydał do 1947 roku 26 dzieł i publikacji naukowych, w tym 4 w języku francuskim.

Instytut filmów naukowych

powstaje w Gliwicach

W hutniczym Instytucie Badawczym w Gliwicach odbyła się konferencja delegatów Zjednoczeń Przemysłowych w sprawie utworzenia Instytutu Filmów Naukowych. Placówka ta powstaje w Gliwicach z uwagi na bliskość ośrodków technicznych i naukowych, których pracownicy mają możność czynnie współpracować z Instytutem. Urządzeń technicznych oraz specjalistów dostarczy Film Polski, z którego ramienia wziął udział w konferencji dyr. Star z Łodzi. Prace fotograficzne wykonywane będą na terenie zakładów przemysłowych, części rysunkowe filmu w studium specjalnym w Łodzi, zaś prace laboratoryjne w laboratorium Filmu Polskiego w Żyrardowie. Tematów dostarczą ośrodki naukowe, naukowo - badawcze, zakłady przemysłowe i uczelnie techniczne.

Kierownikiem placówki z ramienia Instytutu Filmowego będzie znany operator filmowy i realizator wielu filmów krajowych **inż. Gniazdowski.**

Z życia partii

Wspólna konferencja PPR i PPS

W dniu 2 lipca odbyła się wspólna konferencja sekretarzy komitetów powiatowych PPR i PPS województwa warszawskiego, z udziałem przedstawicieli centralnych władz obu Partii.

Przedstawiciel KC PPR **tow. Blinowski** — w dłuższym referacie gospodarczym, przedstawił całokształt zagadnień związanych z produkcją, wymianą towarową, walką ze spekulacją i polityką podatkową.

Następny mówca — **tow. Dobrowolski** — sekretarz Rady Naczelnej PPS — pierwszą część swego referatu poświęcił omówieniu układu sił politycznych na arenie międzynarodowej.

W drugiej części referatu, poświęconej sytuacji politycznej w kraju, tow. Dobrowolski scharakteryzował etapy rozwoju i umacniania sił demokratycznych w Polsce, osiągnięte głównie dzięki harmonijnej współpracy obu partii robotniczych.

W obszernej dyskusji uwidoczniła się zgodność stanowisk obu Partii na wysuwane zagadnienia polityczne i gospodarcze.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji postanowiono między innymi:

Poprzeć wysiłki Rządu w walce o sprawiedliwy podział dochodu społecznego poprzez skuteczną walkę z nieuczciwym handlem i spekulacją.

Wiernie stać na straży obowiązujących uchwał i przestrzegać ich wykonania, zgodnie z poleceniem władz naczelnych, co przyczyni się do większego zaufania i wzajemnego zbliżenia obu partii.

Pogłębić coraz bardziej współpracę obydwóch Partii na terenie województwa warszawskiego.

Wzmóc czujność przeciwko przenikaniu do szeregów partii robotniczych elementów wrogich, działających na niekorzyść klasy robotniczej. (Ig).

Duże możliwości

osiedleńcze

Powiat woliński posiada znaczną ilość wolnych mieszkań i tym samym może wchłonąć jeszcze dużą ilość osadników. Jednocześnie w powiecie zabezpieczono wiele mebli. Perspektywa uzyskania umeblowanego mieszkania winna ściągnąć do powiatu większe grupy osiedleńców. Samo Świnoujście może przyjąć ok. 10.000 osób.

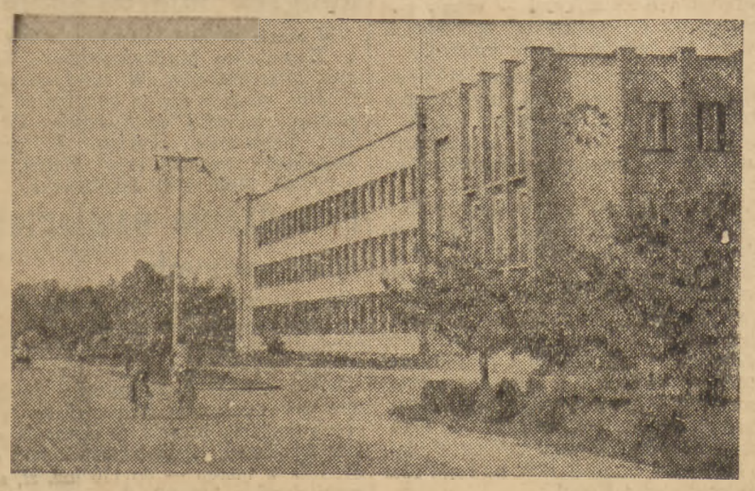

Stalowa Wola. — Gmach Dyrekcji Naczelnej

W Dzierżonowie najtaniej

Tajemnica sukcesów leży w dobrej organizacji

(Od naszego korespondenta)

Z naszych powiatowych organizacji partyjnych na Dolnym Śląsku, do czołowych zaliczyć należy organizację powiatu dzierżoniowskiego.

Członkowie naszej partii w liczbie około 10.000, stworzyli tu we wszystkich ośrodkach fabrycznych, spółdzielczych i samorządowych, kulturalnych i wiejskich silne koła partyjne. Dobrze rozwija się tu współpraca z bratnią PPS.

Temu też przypisać należy w głównej mierze, że powiat ten pierwszy przystąpił w zorganizowany sposób do walki ze spekulacją i może się poszczycić najlepszym rezultatem.

Pierwsze posiedzenia Społecznej Komisji Kontroli Cen odbyło się już 17 marca w czasie, gdy w innych miejscowościach komisje takie były dopiero w trakcie organizacji.

W skład komisji weszli przedstawiciele: Powiatowej Rady Narodowej, zw. zawodowych, starostwa związku cechów, Stowarzyszenia Kupców, spółdzielni wytwórczych „Społem" i Państwowej Centrali Handlowej.

Na ogólną ilość 18 członków Komisji Kontroli Cen mamy 6 peperowców, 5 pepesowców, 2 ze Stronnictwa Ludowego — reszta to bezpartyjni.

Komisja Kontroli Cen dotychczas odbyła 7 posiedzeń. W rezultacie niektóre artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb bułki i artykuły mięsne są tutaj tańsze, niż w całym województwie dolnośląskim, a nawet tańsze, niż w niektórych województwach Polski centralnej.

Chleb żytni 90-procentowy poprzednio kosztował 36 zł kg — obecnie kosztuje 30 zł, słonina kosztowała 360 zł kg — obecnie — 290 zł, mięso wieprzowe kosztowało 320 zł, obecnie kosztuje 245 zł, masło — śmietankowe i wiejskie oraz jaja kosztują według cennika, ustalonego przez wrocławską Komisję Kontroli Cen, natomiast bułki pszenne 100-gramowe kosztują tutaj 8 zł sztuka i co najważniejsze, nie brak tych artykułów na rynku dzierżonowskim.

W akcji kontroli cen, która odbywała się w największych ośrodkach powiatu, jak: **Dzierżonów, Bielawa, Piotrolesie,** udział brało przeszło 60 kontrolerów z PPR, PPS i Stronnictwa Ludowego.

Ogółem zakwalifikowano do ukarania 72 paskarzy, a sprawy 8 przekazano do Komisji Specjalnej we Wrocławiu. Za usiłowanie przekupienia kontrolerów czeka ich przymusowy urlop w Milęcinie.

Spośród lapówkarzy „wyróżnić" należy restauratora **Józefa Fettingera** i rzeźnika **Perelmana,** obu z Bielawy oraz kierownika sklepu spółdzielczego Nr 2 w Bielawie, któremu produkty „ulatniały się" z odważanych torebek i dlatego nie posiadały właściwej wagi.

Podczas akcji kontroli cen natknęli się towarzysze na różnego rodzaju przekroczenia przepisów sanitarnych i akcyzowych, odpowiednie protokóły skierowano do władz sanitarnych i akcyzy.

Akcją zwalczania spekulacji dotychczas skutecznie kierowało prezydium PRN składające się z 2 peperowców, 2 ze Stronnictwa Ludowego i 1 członka PPS.

Obecnie przeprowadza się reorganizację według nowej ustawy o walce ze spekulacją.

J. D.

Istebna zwyciężyła

Wynik konkursu strojów regionalnych

Podczas uroczystości „Święta Morza" w Szczecinie, odbył się konkurs grup regionalnych, urządzony przez redakcję miesięcznika „Morze".

W wyniku konkursu przyznano 8 nagród następującym grupom:

Pierwszą nagrodę w wysokości 30.000 zł otrzymał zespół regionalny mieszany (kobiety i mężczyźni) z **Istebnej** z okolicy powiatu cieszyńskiego.

Trzy drugie nagrody w wysokości po 15.000 zł przyznane zostały grupom wielkopolskim, grupie z okolic Chorzowa i grupie krakowskiej.

Związek Samopomocy Chłopskiej przyznał dwie równorzędne nagrody w wysokości po 15.000 zł, z których jedną otrzymała grupa regionalna z **Będzina,** a drugą grupa góralska z **Nowego Sącza.**

Kwota, przyznana przez Min. Kultury i Sztuki w wysokości 20.000 zł podzielona została na dwie równoległe nagrody: dla grupy z **Kielecczyzny** (Masłów i Iłża) i dla grupy z **Opola Śląskiego.**

O 30 proc. obniżyły się ceny

Kraków walczy ze spekulacją

(Od naszego korespondenta)

Walka ze spekulacją na terenie województwa krakowskiego przybiera na sile. Zmobilizowano do tej akcji dużą część społeczeństwa. Ze wszystkich warsztatów pracy napływają meldunki o zebraniach, wiecach i powoływaniu komitetów obywateskich do walki z nadużyciami.

Niedawno odbyła się wspólna narada sekretarzy powiatowych PPR i PPS, na której postanowiono wydelegować na przeszkolenie po 1.500 członków z każdej partii oraz ustalono kalendarzyk ich przeszkolenia. Również na szczeblach powiatowych, gminnych, zakładowych odbywają się podobne zebrania. Powstały już Komisje Cennikowe oraz społeczne Komisje Kontroli Cen.

Dotychczas przeprowadzono kontrolę w Krakowie i 14 powiatach. Udział w tej akcji wzięło około 700 kontrolerów społecznych. Skontrolowano już 1.500 sklepów i sporządzono 400 protokółów. Komisje zatrzymały 40 osób za pobieranie nadmiernych cen; władzom administracyjnym w celu ukarania oddano 150 osób, 7 osób ma iść do obozu pracy, a 5 stanie przed sądem. Równocześnie zamknięto 20 sklepów, z czego na Kraków przypada 4.

Akcja ta dała już rezultaty. W całym województwie obserwujemy zniżkę cen wszystkich artykułów. Przeciętnie ceny **artykułów przemysłowych i tekstylnych obniżyły się o 30 proc.** Znacznie zniżkowały artykuły roln. **Cena masła spadła z 700 zł na 350 zł — 400, mąki pszennej ze 120 zł na 70 zł, mąki żytniej z 80 zł na 46 zł. Także cena słoniny spadła o 100 zł na 1 kg.**

W akcji bierze udział również Stronnictwo Ludowe, Samopomoc Chłopska, oraz Stronnictwo Demokratyczne. Udział Ligi Kobiet jest duży.

Możemy śmiało powiedzieć, że dotychczasowa akcja zwiększyła realny zarobek robotnika.

(K. N.)

U ludzi twardej woli

Styl pradziadów, ale narzędzia nowoczesne. — Tu czas zatrzymał się w miejscu — Kochajmy morze. — Polskość, która przetrwała.

Piękna jest ziemia kaszubska. Zielone, faliste wzgórza usiane są gęsto drzewami, spośród których wyłaniają się stare, typowo polskie, słomą kryte domy. Z krajobrazem zestroił się także i człowiek. Typy tu są prawdziwie polskie. Jasne włosy, niebieskie oczy, przypominające swą barwą tutejsze niebo.

Wieś kaszubska zeuropeizowała się bardzo. Do chat doprowadzono już przewody elektryczne, chłop pracuje na roli przy pomocy nowoczesnych narzędzi, ale styl jego pracy jest przyswojony od wieków. Sieje tak, jak siał jego ojciec.

Bardziej prymitywnie i bardziej według przykazań praojców żyje mieszkaniec brzegu morskiego — rybak kaszubski. Licznie rozsiane osady na półwyspie Helskim, na mierzei, zamieszkują ludzie, jakgdyby zdjęci ze średniowiecznego sztychu. W żyłach ich płynie sporo krwi zdobywczych Wikingów, którzy w swoich piracklich wędrówkach bardzo często odwiedzali tereny położone przy ujściu Wisły.

Rybak kaszubski — to również typowy Słowianin, ale taki, który w wędrówkach morskich poznał szeroki świat i z tego świata przywiózł dojrzane tam obyczaje. Sposób łowienia ryb jest np. na Kaszubach zupełnie odmienny od przyjętego na innych obszarach polskiego Wybrzeża. Inne tu jest wszystko, nawet sieć wiąże się tutaj inaczej. Tu od Babich Dołów, od Rzucewa aż po Jastrzębia Górę i Wielką Wieś żyją ludzie, dla których jak gdyby czas stanął w miejscu. Typy to milczące i napozór nieufne. Ale kiedy rybak nabierze do kogoś zaufania, kiedy za jego przyjaźń odpłaci **całowiek sercem, to może być pewien, że przyjaźń ta będzie trwała.**

Dziś są to już tylko niedobitki. Krwawy Prusak podczas zaboru gnębił lud. Hitlerowska bestia starała się wszelkimi sposobami pozyskać go. Nie udało się. Słabsi ulegli, ale tych zmiotła fala czasu, zostali twardzi, którzy wygnani z chat, szukali chleba po świecie, ale ich miłość i ślepe przywiązanie do morza kazało im z powrotem wrócić na ziemię praojców.

W Wielkiej Wsi rozmawiam ze starym, bodajże 80 lat liczącym rybakiem, Pruszem. Trzech synów zginęło mu pod czas wojny w obozach. Reszta rozpierzchła się po świecie. Niemcy ciągali go wielokrotnie po landratach, po gestapach, wmawiali w niego, że przecież jest Niemcem. Mówił zawsze, że jest Kaszubem. Kaszub dla niego znaczył tyle samo, co Polak. Ta odrębność właśnie gniewała najbardziej Niemców. Dla Kaszuba ta odrębność to znaczy morze, to znaczy ta ziemia — a ta ziemia to „Polścia". Tak jest wszędzie.

Życie rybaka kaszubskiego nie jest lekkie, szczególnie teraz po wojnie, gdy kutry zabrali Niemcy, a sieci są drogie. Ale Kaszub łowi. Nieraz po kilka rodzin zbiera się, aby wspólnie kupić łódź i łowią wówczas na zmianę. Nikt tu nie jest chciwy — morze jest bogate, każdemu odda jego własny udział, byleby tylko pracował i szanował swój zawód. Toteż rybak kaszubski jest dumny z siebie. Tę dumę dostrzec można na jego twarzy, kiedy odświętnie ubrany w czarny tradycyjny surdut i okrągłą czapkę, idzie w niedzielny poranek do kościoła.

Przy pracy rybak jest milczący. **Wykonuje ją zawsze dokładnie i wolno.** Dziś problem rybołówstwa — tej podstawowej pracy na naszym terenie jest bardzo ważny. Pytamy Prusza, jak on sobie wyobraża Polskę, jako państwo morskie. Po głębokim namyśle stary powiedział słowa, które cały kraj może przyjąć za swoją dewizę. „Morze jest dobre dla tych, którzy kochają. Musimy to morze pokochać i dać mu wszystko, a ono odda nam stokrotnie swoje bogactwa".

Prusz jest zamożny. Ma łódź żaglową, zaopatrzoną w dodatkowy motor ropny, 15 ha piaszczystej wprawdzie ziemi, ale dającej mu chleb, na łąkach pasą się dwa konie i trzy krowy. Posiada także 5 owiec, które dają wełnę. Wełnę tę stara Pruszowa przędzie później w zimowe wieczory i tka z niej cienkie, wspaniałe sukno. Wszystko tu nastawione jest na samowystarczalność. Wszystko jest z morza.

Takich Pruszów jest tu więcej. Nawet tacy, którzy w trzy albo w cztery rodziny mają jedną łódź, też są zamożni. Zamożność tę zdobyli swoją twardą pracą i swoją nieustępliwością. Z dumą pokazują Kaszubi sięgające czasów Władysława IV przywileje rybackie. Z dumą pokazują pamiątki po Denhoffie i Weiherze, których tu pełno jest na każdym kroku.

Szczególnie chlubią się przechowywanymi przez czas okupacji chorągwiami kościelnymi i sztandarami swoich organizacji społecznych. Można być pewnym, że ta hardość nie ugnie się pod żadną siłą. Kaszub będzie zawsze bronił tych brzegów, a przez swoją pracę utrwali polskość Bałtyku.

STEMAR.

Z miast i wsi

SPEKULANT ŻYLETKI SIĘ CHWYTA

W toruńskim oddziale PCH wykryto malwersację, której dopuścił się buchalter oddziału. Sprzedał on mianowicie 2 tysiące żyletek prywatnym kupcom, oczywiście po cenie wyższej od oznaczonej, chowając równocześnie nadwyżkę do własnej kieszeni. Jak wykazało Śledztwo buchalter ów ma oprócz tego na sumieniu zdradę narodu przez przyjęcie w swoim czasie, na własne usilne prośby, volkskisty.

OJ, KOCIK, KOCIK

W Czerniewicach (woj. łódzkie) został aresztowany Kazimierz Kocik, który pobierał spekulacyjne ceny za wódkę, sprzedawaną w dodatku bez koncesji.

KOLCZYKI ZAPROWADZIŁY NA ŚLAD

Pół roku temu na podwórzu szkoły powszechnej w Lublinie znaleziono kadłub kobiety bez głowy. Pierwotne śledztwo nie dało żadnego rezultatu, jednak że referat śledczy MO nie ustawał w poszukiwaniach. W ostatnich dniach zauważono kolczyki zamordowanej, u niejakiej Janiny Szeliga, która zeznała, że otrzymała je od swego kochanka, Wł. Jakubczyka. W krzyżowym ogniu pytań Jakubczyk przyznał się do morderstwa i zasypał swoją kochankę, jako wspólniczkę mordu.

PAMIĘĆ MU WRÓCIŁA

Na półtora roku więzienia skazany został w Toruniu Jan Olszewski, który w czasie okupacji przyjął volkslistę i rozmawiał tylko po niemiecku, udając, że w ogóle nie zna ojczystego języka.

ZA ZABÓJSTWO KSIĘDZA KARA ŚMIERCI

Krakowski Rejonowy Sąd Wojskowy na sesji wyjazdowej w Limanowej wydał wyrok śmierci na Fr. Zająca i Wojciecha Wygodę, członków NSZ, którzy w swoim czasie ujawnili się, co im nie przeszkodziło uprawiać nadal zbrodniczą działalność. W czasie napadu na Szczepana Kuczaja zamordowali oni ks. Wł. Magierę, wielce cenionego i lubianego proboszcza, który przybył napadniętemu na pomoc.

NIE GORZEJ NIŻ W CHICAGO

W Bydgoszczy wśród białego dnia dokonano zuchwałego napadu na centralę „Społem". Bandyci podali się za członków Komisji Specjalnej i zapragnęli zbadać stan kasy. Na żądanie okazania legitymacji wyciągnęli broń i sterroryzowawszy obecnych, zrabowali 1.700.000 zł, po czym zbiegli.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

przynosi w numerze 21 (129):

J. Kowalewski — Obrady nad planem Marshalla.
J. Kow. — Droga bratniej partii.
Z. Kratko — Trzy zjazdy Związkowe.
B. Dudziński — Ich myśli i uczucia.
St. Nocuń — Rozwój wsi polskiej.
M. Złotorzycka — „Zapomnijmy sobie przeszłość".
Dr Z. Lissa — „Straszny Dwór" w Moskwie.
Z. Młynarski — Poprzednicy naszych czasów.
Z. Stolarek — Gdzie jest Antoine?!

Z tygodnia na tydzień — Z całego kraju — Ruch robotniczy zagranicą — Na widowni międzynarodowej — Kolumna kulturalno - literacka — Z życia partii — Sport tygodnia.

1507

Nie zapomnij!

Ostatni termin odnowienia losu do III klasy 50 Jubileuszowej Loterii tylko do 7 lipca.

KOLEKTURA Nr 5

HELENY WOLAŃSKIEJ

1486 **Na prowincję wysyłamy pocztą.**

Firma Standard Electric Co. w Polsce, pod Zarządem Państwowym, W-wa, ul. Rejtana Nr 16 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo - kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania i gazociągu w budującym się gmachu fabrycznym przy ul. Stępińskiej Nr 26/28.

Oferty należy składać w w/w firmie ul. Rejtana Nr 16 do dnia 8 lipca 1947 r. godzina 12. Tamże można uzyskać wszelkie informacje, ślepe kosztorysy i warunki przetargowe za zwrotem kosztów zł 700.

Firma zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, tak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wykonanych robót. 1478

Oddział PKS Warszawa

Zawiadamia, że 13 lipca br. o godz. 10 w baraku Nr 2, pokój 17 przy ulicy Chmielnej, odbędzie się konferencja w sprawie uzgodnienia zimowego rozkładu jazdy na 1947/48 na linie międzymiastowe i podmiejskie.

Zainteresowani Obywatele poszczególnych osiedli, związków, fabryk i in. przedsiębiorstw proszeni są o delegowanie swego przedstawiciela z pisemnym upoważnieniem i gotowymi wnioskami w celu uzgodnienia wspomnianego rozkładu. 1512

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji wod. kan., wody ciepłej i c. o. wodnego oraz urządzenia instalacji gazowej w budynku mieszkalnym przy ul. Kieleckiej Nr 42.

Oferty należy składać do dnia 11.7.1947 r. do godz. 9-tej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 190. 1515

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Energetyki ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych przy ul. Poznańskiej 3.

Podkładki ofertowe i rysunki można otrzymać w C. Z. E. przy ul. Al. Niepodległości 188, w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym w godz. 8 — 15 za zwrotem kosztów odbitek zł 100.—

Wypełnione oferty wraz z kwitem na wpłacone wadium w kasie C. Z. E. lub w B. G. K. konto 348 w wysokości 2% od sumy ofertowej należy składać w kopertach zalakowanych do dnia 12.7.47 r. do godz. 10 rano w Wydziale Admin. Gospod., po czym nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Centralny Zarząd Energetyki zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo dowolnego wyboru oferenta oraz prawo zwiększenia lub zmniejszania robót. 1513

Ogłoszenie o przetargu

Przetarg nieograniczony ogłoszony przez Państw. Zakłady Przem. Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie na dzień 30.6.1947 r. został przesunięty na dzień 15 lipca 1947 r. W związku z tym podajemy warunki przetargu na odbudowę budynku Roszarni w Żyrardowie.

Do wykonania: żelbetowa konstrukcja dachowa o pow. ca 3.000 m kw. z wyprawą, mury z cegły ca 70 m sześć. o wyprawy ścian 1.000 m kw.

Podkładki przetargowe — oraz bliższe dane otrzymać można w Dyrekcji Zakładów, Żyrardów, Limanowskiego 1 w godzinach urzędowych w Wydziale Ruchu.

Oferty bez znaków firmowych w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie budynku Roszarni" należy składać w Sekretariacie Dyrekcji do dnia 15.7.1947 r. do godz. 10-tej, otwarcie ofert nastąpi o godz. 11-tej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone w kasie P. Z. P. Wł. Nr 1 w Żyrardowie wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. W wypadku nieprzyjęcia oferty złożone wadium zostanie zwrócone natychmiast. 1514

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wod. kan., c. o. oraz urządzenia pralni mechanicznej w budynku Min. Odbudowy przy ul. Al. Stalina Nr 40.

Oferty należy składać do dnia 16 lipca 1947 r. do godz. 10-tej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 250.— 1517

Dopuszczalna wysokość zysków brutto

przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby

Dla mąki żytniej 80-procentowej maksymalny koszt przerobu wynosi 19%, przy sprzedaży hurtowej dolicza się 29% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej jeszcze 16% marżę.

Dla mąki pszennej 80-procentowej maksymalny koszt przerobu wynosi 28%, przy sprzedaży hurtowej dolicza się 38% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 16% marżę.

Dla kaszy jęczmiennej 55-procentowej (perłówka I-szy gatunek) maksymalny koszt przerobu wynosi 80%, przy sprzedaży hurtowej dolicza się 94% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej jeszcze 16% marżę.

Dla kaszy, jęczmiennej 65-procentowej (łamana) maksymalny koszt przerobu wynosi 46%, przy sprzedaży hurtowej dolicza się 56% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 16% marżę.

Dla pęcaku 70-procentowego maksymalny koszt przerobu wynosi 46%, przy sprzedaży hurtowej dolicza się 56% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 16% marżę.

Dla kaszy jaglanej 60-procentowej maksymalny koszt przerobu wynosi 85%, przy sprzedaży hurtowej dolicza się 10% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 16% marżę.

Dla chleba żytniego z mąki 90-procentowej, przy sprzedaży hurtowej dolicza się 9% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 10% marżę.

Dla chleba pszennego z mąki 80-procentowej przy sprzedaży hurtowej dolicza się 4% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 10% marżę.

Dla bułek (50 gram) z mąki pszennej 80-procentowej przy sprzedaży hurtowej dolicza sie 22% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 12% marżę.

Dla mięsa wołowego I gatunek (ze sztuk tuczonych) przy sprzedaży hurtowej dolicza się 62% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze dla: polędwicy i rozbefu 65%, dla mięsa pieczeniowego 25%, dla mięsa rosołowego 15% i dla kości 85% marżę.

Dla mięsa wołowego II-gi gatunek (ze sztuk mięsnych) przy sprzedaży hurtowej dolicza się 80% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze dla: polędwicy i rozbefu 65%, mięsa pieczeniowego 25%, mięsa rosołowego 15% i kości 85% marż.

Dla mięsa wieprzowego przy sprzedaży hurtowej dolicza się 32% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 17% marżę.

Dla słoniny przy sprzedaży hurtowej dolicza się 52% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 15% marży.

Dla smalcu przy sprzedaży hurtowej dolicza się 90% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 15% marży.

Dla masła mleczarskiego przy sprzedaży hurtowej dolicza się 8% marżę zysku, przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 15% marży.

Dla masła osełkowego przy sprzedaży detalicznej dolicza się 15% marży.

Dla wędlin przy sprzedaży hurtowej dolicza się 8% marżę zysku przy sprzedaży detalicznej — jeszcze 17% marżę.

Komisje Cennikowe mogą w wyjątkowych wypadkach z ważkich i trwałych lokalnych powodów obniżać lub podwyższać o jedną dziesiątą, ustalone powyżej wysokości zysków brutto.

Odpowiedzi Redakcji

OB. STANKIEWICZ PAWEŁ, RADZYMIN. — Zwróćcie się do Wojewódzkiego Zarządu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Warszawie, ul. Jasna 17, III piętro.

OB. SZATKO IRENA. WARSZAWA.— Nie bardzo rozumiemy, dlaczego tak się gmatwa Wasza sprawa. Jeżeli, jak piszecie, ukończyliście liceum na tajnych kompletach w czasie okupacji, to dlaczego chcecie zdawać egzamin gimnazjalny. Jasne, że trudno Wam będzie uzyskać świadectwa ukończenia tajnego liceum. Jeżeli jednak gimnazjum ukończyliście przed wojną, to uzyskanie odpisu świadectw nie będzie takie trudne. Jak nas informowano, Ministerstwo Oświaty w wielu wypadkach idzie na rękę eksternistom. Dziwimy się więc, że w Waszym wypadku, kuratorium jest takie bezwzględne.

OB. KĄCIK WITOLD I KOLEDZY. — Wasz zamiar wyjazdu do Hiszpanii i zaciągnięcia się w szeregi oddziałów republikańskich, świadczy niewątpliwie o zrozumieniu wagi, jaką dla narodów całego świata posiadają wszystkie fronty walki o wolność. Dziś jednak, **gdy Polska potrzebuje tylu fachowo wyszkolonych i świadomych pracowników na froncie naszej własnej walki o odbudowę kraju, Waszym obowiązkiem jest ukończenie studiów i wyspecjalizowanie się w wybranych przez was zawodach. Pamiętajcie, że front pracy jest dziś takim samym frontem jak pole bitwy.**

OB. M. DUTKIEWICZ, OTWOCK. W sprawie szkoły fryzjerskiej dla Waszego brata, należy zwrócić się do Państwowego Instytutu Rzemieślniczego w Warszawie, ul. Złota 58. W Warszawie nie ma szkoły położnych, natomiast szkoły takie istnieją w Chorzowie, Przemyślu, Krakowie, Białymstoku i Poznaniu. Wymagane świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, wiek od 18 do 35 lat.

Lakierów i kitu nie zabraknie

Nowa placówka przemysłowa w Szczecinie

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Szczecinie uruchomiła nową fabrykę, która będzie wytwarzać lakiery i kit. Ilość zatrudnionych w fabryce robotników jest niewielka, jednak dzięki urządzeniom technicznym fabryka posiada duże możliwości produkcyjne.

Wkrótce więc w Szczecinie i w całym województwie przedsiębiorstwa budowlane i rzemieślnicze będą mogły bez trudu, po cenie przystępnej, zaopatrzyć się w lakiery i kit. Poza lakierami drzewnymi będą wyrabiane lakiery do żelaza, co u nas w Szczecinie, ze względu na szereg portowych konstrukcji, ma szczególne znaczenie.

Miesięczna produkcja szczecińskiej fabryki lakierów i kitu zaplanowana jest na sumę 1 miliona złotych. Starczy jej więc nie tylko na pokrycie zapotrzebowania miejscowego rynku, lecz również na wywóz do innych województw. (N)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Urząd Wojewódzki Gdański, Dział Rolnictwa i Reform Rolnych Wydział Wodno-Melioracyjny w Sopocie ogłasza przetarg nieograniczony na renowację kanałów i rowów na terenie Żuław Wiślanych w pow. gdańskim, kwidzyńskim, elbląskim i malborskim, polegający na usunięciu wszelkiego rodzaju przeszkód tamujących odpływ wody w korytach, oczyszczeniu ich z zarośli i namułów, zgodnie ze szczegółowymi warunkami technicznymi, wyłożonymi do wglądu w poniżej podanych urzędach.

Termin całkowitego wykonania robót na poszczególnych pelderach ustala się na dzień 15 października 1947 r. Postęp robót musi być zgodny z planem robót, ustalonym przez Wydział Wodno-Melioracyjny w Sopocie.

Oferty należy składać na całość roboty, z dołączeniem kosztorysów oferowanych na każdy pelder oddzielnie, w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na renowację rowów i kanałów na Żuławach" w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie, ul. Emilii Plater 10, do dnia 11 lipca 1947 r. godz. 10-ta.

Bliższe informacje i podkładki przetargowe za zwrotem kosztów własnych otrzymać można w godzinach urzędowych od dnia 2 lipca br. w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie, w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melioracyjnych we Wrzeszczu, ul. Libermana 32 i w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melioracyjnych w Elblągu, ul. Stalina 67.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie na złożone wadium w wysokości 200.000.— zł.

Złożone oferty obowiązują oferenta 1 miesiąc od dnia przeprowadzonego przetargu; ofertę należy zaopatrzyć oświadczeniem, że została ona zestawiona po obejrzeniu terenu robót i zapoznaniu się z ich zakresem i jakością.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 11 lipca 1947 r. godz. 10-ta w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, podział roboty pelderami między oferentów, wyłączenia dowolnych pelderów, oraz unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i bez jakichkolwiek odszkodowań. 1407

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Fabryki „Azbest" ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie portierni murowanej, ustępu murowanego, na obmurowanie kotła parowego dwupłomiennego, na remont magazynu, na wykonanie podstacji wysokiego napięcia (roboty murarskie i ślusarskie), zwalenie komina fabrycznego i remont budynku fabrycznego przy ul. Piekarskiej 27/29. Oferty w zalakowanych kopertach, z napisem „oferta na wykonanie robót przy ul. Piekarskiej 27/29" należy składać do dnia 3.VII.47 r. godz. 9-ta rano, w Dyrekcji F-ki „Azbest" przy ul. Suchej 8/10.

Bliższych informacji Dyrekcja udzieli w dniach od 26.6 — 1.7.47 w godzinach od 11 do 12-ej.

Wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej należy wpłacić do Banku Narodowego na konto 723, kwit na wpłacenie wadium należy dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 3.VII.47 r. o godz 9-tej. Dyrekcja Fabryki „Azbest" zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na wynik przetargu jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1447

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie i dostawę:

40.000 sztuk szczotek włosianych do mycia butelek pojemności 1/1, 0,5 i 0,25 l.

Cena obowiązuje loco Centralny Magazyn Dyrekcji P. M. S. w Warszawie, ul. Ząbkowska Nr 27/31.

Termin dostawy — 8 tygodni od daty zamówienia.

Szczotki muszą być wykonane ściśle wg. warunków technicznych D. P. M. S.

Oferty w zalakowanych kopertach zaopatrzonych w napis: „Oferta na dostawę szczotek do mycia butelek", należy składać w Kancelarii Głównej Dyrekcji PMS w Warszawie ul. Leszno Nr 1 pokój Nr 111 do godz. 13-tej dnia 24 lipca 1947 r., po czym nastąpi otwarcie ofert.

Oferta obowiązuje w ciągu 30 dni od dnia otwarcia.

Do oferty należy dołączyć kwit wadialny na sumę zł 10.000.— (złotych dziesięć tysięcy).

Bliższe informacje otrzymać można w Dyrekcji P.M.S., Warszawa, ul. Leszno 1, pokój 211, w godz. 10 — 12.

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo zmiejszania lub zwiększania ilości dostawy, podziału zamówienia między kilku oferentów, a także unieważnie przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tego tytułu odszkodowania.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w ciągu 10-ciu dni po otwarciu ofert. 1516

FABRYKA OBUWIA „BATA" W CHEŁMKU
pow. Chrzanów.
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Na wykonanie fundamentów, obmurza i izolacji cieplnej zespołu dla 2 kotłów parowych, systemu B & W, w fabryce Bata w Chełmku.

Podkładki ofertowe można otrzymać w Dyrekcji Technicznej F-my Bata w Chełmku w godzinach od 7-mej do 15-tej, gdzie również jest do wglądu plan kotła.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach pod powyższym adresem do dnia 20 lipca br., godz. 10. W tymże dniu o godzinie 11-tej nastąpi otwarcie ofert.

Warunki przetargu podano w podkładkach ofertowych.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta oraz ograniczenie i unieważnienie przetargu bez podania powodów i prawa do roszczenia jakichkolwiek odszkodowań. 1518

W góry, w góry, miły bracie!

Lecz przed wyjazdem nie zapomnij o odnowieniu losu do III-ej klasy 50-ej Loterii Jubileuszowej, gdyż ostatni termin upływa

1511 **7-go lipca.**

„Chłopska Droga"
TYGODNIK DLA WSI

OWOCE WARZYWA dla Pragi

Uruchomienie hurtowej sprzedaży i dostaw od dnia 1 lipca br.
ul. Radzymińska 6

Spółdzielnia Owocarsko - Warzywnicza, Samopomoc Chłopska, w Warszawie 1462

DROBNE OGŁOSZENIA

MASZYNY biurowe, mechaniczne warsztaty naprawy, Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88 330. 1316

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

JANECZKO, Ania i Dziuś pozdawali egzaminy. Czekamy z wielkim utęsknieniem. Serdecznie pozdrawiam Ola. 1487

UNIEWAŻNIAM zagubioną dnia 16.VI 1947 r. legitymację służbową Nr 153. na nazwisko Szczypiorski Stanisław, wydaną przez Komendę Główną Milicji Obywatelskiej w Warszawie. 1510.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, wystawiony Lublin, legitymację Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. nr 207, legitymację P.P.R. oraz kartę rowerową nr C 75 — 146 na nazwisko Oksiuta Władysław. 1519

UNIEWAŻNIAM skradziony dowod osobisty, legitymację P.P.R., legitymację służbową Związku Zawodowego i Centrali Zaopatrzenia, legitymację Czerwonego Krzyża i inne na nazwisko Rusiecki. Okęcie ul. Bandurskiego 58, m. 12. 1509

Dni żarówek są już policzone

Nowy typ lampy elektrycznej spowoduje przewrót w dotychczasowych metodach oświetlenia

Żarówka elektryczna jest o tyle niepraktyczna, że większość energii, którą zużywa, idzie na wytwarzanie ciepła a nie światła. Stąd zrodziły się próby stworzenia lampy elektrycznej nowego typu. Próby te dały już pewne rezultaty. W nowych lampach światło pochodzi już nie z rozżarzonego drucika, lecz jest wynikiem zimnego świecenia szklanych ścianek rurki.

Pomysł zrodził się przy obserwacji powszechnie stosowanych do reklamy tzw. lamp neonowych. Nazwa ich pochodzi stąd, że szklane rurki tych lamp napełnione są rzadkim gazem neonem, który przy przechodzeniu przezeń energii elektrycznej daje ciemnopomarańczowego koloru światło.

Kiedy po początkowym zachwycie jednostajność koloru w lampach neonowych uprzykrzyła się, zaczęto szukać możliwości uzyskania innych kolorów.

W POGONI ZA KOLORAMI

Wydawać się mogło, że jest to łatwa sprawa. Skoro bowiem każdy gaz i każda para jakiegoś ciała ma przy przejściu przez nie prądu swój własny kolor, powinniśmy mieć dostateczny wybór kolorów do lamp reklamowych.

Istotnie, każdy rozżarzony gaz daje wrażenie innego koloru, ale trudność tkwi w tym, że nie wszystkie gazy czy pary pewnych ciał mogą być zużytkowane przy wyrobie lamp reklamowych. Chodzi bowiem o to, że większość pospolitych gazów, jak tlen, wodór, azot, atakuje wewnętrzne metalowe części rurki, wskutek czego działalność takiej lampy jest bardzo krótkotrwała.

Istnieje wprawdzie jeszcze dwutlenek węgla, który daje idealny kolor, ale rurka musi być stale dopełniana świeżym gazem, gdyż dwutlenek w czasie przechodzenia przezeń energii zużywa się. Z tego powodu zastosowanie tego gazu połączone jest z nazbyt wielu komplikacjami technicznymi. A poza tym jego wydajność świetlna jest bardzo niska.

Dalej już mamy mniej efektowne gazy i pary. Wśród nich wyróżniała się para rtęci. Lamp z parą rtęci używano jakiś czas jako oświetlenia dla rysowników. Dawały one bardzo atrakcyjny niebieski kolor i ich wydajność była taka sama, jak wydajność normalnych żarówek z drucikiem. O ile więc lamp z parą rtęci zaniechano w pomieszczeniach ze względu na to, że w ich niebieskim świetle przedmioty czerwonego koloru ukazywały się odmienione, o tyle znalazły one zastosowanie do celów reklamowych, jako dopełnienie do czerwono świecących lamp neonowych.

ŚWIECĄCE DOMIESZKI

Nie chcąc poprzestawać jedynie na czerwonym i niebieskim kolorze, fizycy prowadzili dalej swoje poszukiwania za odpowiednimi do tych celów gazami i parami, próbując również rozmaitych domieszek do rurek napełnionych parą rtęci.

Domieszkami tymi były ciała fluoryzujące, to znaczy świecące same z siebie w ciemności, mające już powszechne zastosowanie np. na tarczach zegarków. Stwierdzono przy tym, że niektóre ciała fluoryzujące świecą jedynie wtedy, kiedy padają na nie promienie ultrafioletowe, a przestają świecić z chwilą usunięcia źródła światła ultrafioletowego. Ciała te istnieją w postaci kryształków.

Otóż chociaż para rtęci nie wytwarza światła czerwonego, jednak w jej świetle znajduje się również pewna ilość nie widzialnych promieni ultrafioletowych. To pozwalało na hipotezę, że światło jej mogłoby pobudzić do świecenia ciała fluoryzujące i tym samym wywołać niezwykłe efekty świetlne.

Plan polegał na pokryciu kryształkami ciał fluoryzujących wewnętrznej ścianki rurki napełnionej parą rtęci. W ten sposób istotnie udało się uzyskać szereg nowych atrakcyjnych kolorów w lampach reklamowych. Bardzo krótkie ultrafioletowe promienie pobudzały kryształki ciał fluoryzujących do niezwykłego świecenia.

Ta właśnie udana próba z lampami reklamowymi pobudziła fizyków do dalszych badań. Skoro bowiem kryształki ciał fluoryzujących mogą dawać takie cudowne światło kolorowe, to zapewne przy ich pomocy można by uzyskać również w ten sam sposób białe światło, przydatne nie tylko do celów dekoracyjnych, ale i w życiu codziennym.

Tak rozpoczęły się próby stworzenia nowego typu lamp elektrycznych dla wnętrz mieszkalnych. Nie było to bynajmniej łatwe zadanie, gdyż nie zbadano jeszcze wszystkich substancyj chemicznych, których fluoryzujące kryształki mogłyby dawać białe światło i nie wypracowano jeszcze niezawodnych metod pokrywania wewnętrznych ścianek rurek szklanych.

METALOWA MAGIA

Właściwości metali, dające te efekty świetlne, nazywają się aktywatorami. Moc działania aktywatorów jest naprawdę zdumiewająca. Spośród np. 100.000 cząstek miedzi wystarczy kilka, posiadających cechy aktywatorów, aby siarczan cynku fluoryzował jasnym zielonkawym światłem. Odwrotnie natomiast, kilka zaledwie cząstek żelaza na milion powoduje zepsucie efektu i przytłumienie blasku.

Te próby z metalami pokazały trudności przy pokrywaniu wewnętrznych ścian rurek. Otrzymanie dobrej substancji fluoryzującej polega na wprowadzeniu niewielkiej i dokładnie skontrolowanej ilości niektórych pierwiastków z wyłączeniem innych. Jest to droga trudna, ale prowadząca do przewrotu w dziedzinie oświetlenia. Lampa wypełniona parą rtęci i pokryta od wewnątrz substancją fluoryzującą daje 4 lub 5 razy więcej światła, niż ta sama lampa bez substancji fluoryzującej.

Na podstawie tych odkryć można było przystąpić do zastąpienia dotychczasowych żarówek. Nowe lampy elektryczne mają kształt rurki, której długość może stosownie do potrzeby sięgać półtora metra, a przekrój wynosi 1 cm. Taka półtorametrowa rurka zużywa mniej prądu, niż żarówka 100-wattowa, a daje równocześnie trzy razy więcej światła i okres jej eksploatacji jest również trzy razy dłuższy, niż żarówki. To sprawia, że nowy typ lamp jest, mimo stosunkowo większego kosztu, korzystniejszy od żarówek.

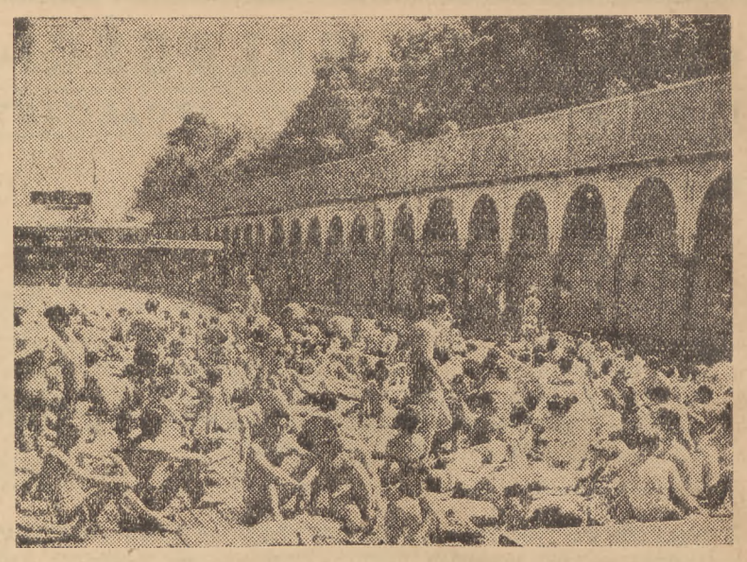

Paryżanie szukają ochłody i cienia nad brzegami Sekwany

Porady prawne

OB. STARCZEWSKA — PRUSZKOW. Na skutek naszej interwencji przyznano Wam 10.732 zł po przerachowaniu do 1 lipca 1947 r. Od lipca otrzymywać będzie cie miesięcznie 1.327 zł i korzystać z wszelkich uprawnień emerytów.

OB. KRYSICKI — PRUSZKOW. Syn Wasz urodzony w 1925 r. wyjechał z Polski po otrzymaniu z R.K.U. wezwania do odbycia służby wojskowej. Obecnie tęskni za domem i rodziną.

O ile chcecie uratować syna przed losem tułacza, należy stanowczo nakłonić go do powrotu do kraju. W tym celu winien on niezwłocznie zgłosić się do Polskiej Misji Wojskowej w miejscu swego pobytu, gdzie prosić będzie o zezwolenie na powrót do kraju przy równoczesnym wyrażeniu gotowości odbycia służby wojskowej. Kara za dezercję w tym wypadku może być złagodzona.

OB. KONIECZNY WALENTY — WRONKI. Adwokat powołany przez Was winien sprawę prowadzić dalej i brać udział w procesie. W wypadku wypowiedzenia pełnomocnictwa, winien zastępować stronę jeszcze przez dwa tygodnie. Należy więc wyjednać nowy termin w sprawie, a wobec spełnienia warunków, za zgodą obu stron — małżonków rozwód winien być orzeczony.

BEZBONIK. W myśl obowiązującego prawa o aktach stanu cywilnego do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego jest powołany wyłącznie urząd gminny. Z dniem wejścia w życie tego prawa utraciły moc obowiązującą wszelkie dotychczasowe normy, dotyczące prowadzenia tych ksiąg również i przez związki i sekty religijne dla ich wyznawców. Związek bezwyznaniowców nie może więc prowadzić obecnie oddzielnych ksiąg dla wolnomyślicieli. Metryka jest niezbędna przy sporządzaniu aktu ślubu, dla ścisłego określenia personalnych nowożeńców. W razie utraty metryki, czy to z powodu zaginięcia ksiąg, czy też ich zniszczenia, należy metrykę odtworzyć w Sądzie Grodzkim miejsca, gdzie została sporządzona. Sąd zwalnia od złożenia metryki do ślubu, tylko obywateli zamieszkałych uprzednio i urodzonych na obszarze leżącym poza linią Curzona.

Lekarze robili co trzeba — ale król umarł

Kartka obyczajowa z historii medycyny

Rankiem 2 lutego 1685 r. golarz, jak zwykle, przystąpił do golenia króla angielskiego, Karola II. Nagle król dostał strasznych konwulsji i stracił przytomność. Dalszy przebieg wypadków był równie raptowny. Król mimo wszelkich wysiłków dworskich medyków, od zyskawszy raz czy dwa razy świadomość, umarł.

Badania tego wypadku, przeprowadzone na podstawie dzisiejszego stanu medycyny, wykazują, powstanie skrzepu, który zahamował pracę arterii i pozbawił mózg napływu świeżej krwi, poza tym prawdopodobnie nerki Karola II były wyjątkowo schorowane.

O tym, jak wielki postęp zrobiła medycyna, świadczyć może porównanie postępowania ówczesnych królewskich medyków, z terapią dzisiejszą.

Przede wszystkim, oczywiście, zgodnie z tradycją puszczano królowi krew z ramienia. Kiedy to nie pomogło, cyrulik królewski postawił cięte bańki, przy pomocy których wydobyto dodatkowo ok. 200 gramów krwi.

Teraz przyszła kolej na „chemików". Przepisali oni królowi środki na wymioty i przeczyszczenie. Były to środki przygotowywane z całym nakładem ówczesnej „wiedzy". Zawierały one antymon, poświęcony piołun, sól, liście śla zu, fiołki, buraki, kwiatu rumianku, nasiona kopru i lnu, cynamon i aloes. Lekarstwa te podawano co 2 godziny.

Golarz, który wskutek wypadku przerwał swą pracę, musiał teraz ostrzyc całkowicie króla. Dostrzeżono, że skóra na głowie zaczyna nabrzmiewać.

Poza tym „w celu wzmocnienia mózgu" zaaplikowano nieprzytomnemu królowi inny proszek z utartych kwiatów rośliny zwanej „krowia geba". Do tego dochodziło białe wino, absynt, anyżówka i inne „wypróbowane" ekstrakty, jak nalewka z liści ostu, mięty, ruty i ziela angielskie.

W tym czasie, kiedy „chemicy" trudzili się komponowaniem mikstur, które miał połknąć nieprzytomny król, nie próżnowali również inni medycy tzw. „fizycy", specjaliści od zabiegów zewnętrznych. Na podeszwy stóp królewskich przylepiono plaster z dziegciem burgundzkim oraz nawozem gołębim. Nie zaniedbywano również w dalszym ciągu puszczania krwi.

Poprzednie środki na wymioty i przeczyszczenie zastąpiono z kolei innymi. Zawierały one dla odmiany nasiona melonów, mannę, nasiona wiązu, sproszkowaną perłę, korzeń goryczki, łupiny orzechów i czosnku oraz rewelację w ówczesnym doborze medykamentów — chininę.

Niestety, stan zdrowia króla nie tylko nie wykazywał żadnej poprawy, lecz przeciwnie, stale się pogarszał. Wtedy areopag medyków, aby zapobiec dalszym konwulsjom, zarządził danie królowi 40 pigułek, sporządzonych z ekstraktu zmielonych kości ludzkiej czaszki. Spróbowano również różnych środków, zawierających mielone zioła i wydzieliny, z roztworem mielonej perły i to nie pomagało, zastosowano już najwymyślniejszy środek tzw. kamień bezoardowy, tj. skamienielinę tworzącą się w żołądku niektórych zwierząt, której przypisywano cudowne właściwości.

I to jednak nie pomogło. Wtedy, jak zapisał kronikarz królewski, pierwszy spośród dwunastu medyków zebranych wokół łoża króla oświadczył: „Niestety, po strasznej nocy, siły jego królewskiej mości są już u kresu. Całe zgromadzenie medyków straciło nadzieję i czuje się w rozpaczy; aby jednak nie wydawało się, że zaniedbaliśmy cokolwiek z tego, co nakazywał nam nasz obowiązek, spróbujemy jeszcze działania najbardziej skutecznego „kordiału".

Był to najwyższy wykwit ówczesnej wiedzy farmaceutycznej — mieszanina tzw. antydotum Raleigh'a, zawierające go sproszkowane zioła i zwierzęce wydzieliny z roztworem mielonej perły i amoniaku. Kiedy jednak środek ten próbowano wlać do gardła króla, ten umarł.

Nie jest to wcale satyra na dawnych medyków. Opowiedziane fakty przedstawiono dokładnie na podstawie notatek kronikarza królewskiego. Z podobnymi sposobami leczenia zetknęli się na pewno czytelnicy powieści historycznych. Dopiero porównanie tego stanu rzeczy pozwala stwierdzić, jaki postęp poczyniła medycyna, od czasu, kiedy stała się wiedzą.

— A gdzie reszta pańskiej głowy, panie Kociołek?

— Mojemu rysownikowi obcięli przydział papieru i nie mógł jej dokończyć!...

Rys. Jan Lenica

Głos Sportowy

Team PZPN — „Victoria" Pilzno 3:3 (1:1)

Słaba gra zespołu polskiego

Łódź (Obsł. wł.)

Drugi mecz treningowy piłkarskiej reprezentacji Polski, rozegrany tym razem w Łodzi z „Victorią" pilzneńską, po mało ciekawej i słabej grze zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Team PZPN-u grał w składzie: Skromny, Gędłek, Włodarczyk, Brzozowski, Legutko (Piec II), Gajdzik, Hogendorf, Bąk (Jaźnicki), Świcarz, Koczewski (Kulawik), Ochmański.

Goście czescy byli lepsi technicznie i taktycznie. Z drużyny polskiej dobry był Gędłek i Ochmański. Sam mecz stał na dużo niższym poziomie niż spotkanie krakowskie.

Bramki strzelili. dla PZPN-u: Hogendorf, Świcarz i Bąk — po 1; dla „Victorii": Kares — 2 i 1 samobójcza.

Zarówno mecz z „Victorią" w Krakowie, jak i w Łodzi były meczami treningowymi, które miały dostarczyć „materiału" do stworzenia drużyny reprezentacyjnej na mecz z Rumunią (19 bm.). Treningi te wykazały, że materiał ten jest b. blady i na sukces z groźną obecnie Rumunią liczyć nie możemy.

Drużyna jest niezgrana i partnerzy się nie rozumieją. Przewidywany skład reprezentacji, według ppłk. Reymana ma być następujący:

Brom (Jurowicz), Barwiński, Flanek (Gierwatowski), Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Gracz, Świcarz, Kulawik, Czachor (Smólski).

Na kortach Wimbledonu

Amerykanie dalej triumfują

LONDYN, (Obsł. wł.). — Amerykanie w dalszym ciągu triumfują w Wimbledonie. W grach mieszanych w czwartej rundzie, Tom Brown i Margaret Osborne pokonali parę Drobny (Czechosł.), Mathien (Francja) 6:2, 6:3. W grach podwójnych, w finale, para **J. Kramer, B. Falkenburg (USA)** wygrała z parą australijską **Long, Brown 10:8, 6:4, 6:4.**

Pozostałe wyniki turnieju: Bromwich (Austral.), Louise Brough (USA) — Sturgess, Summers (Poł. Afryka) 6:2, 9:7 (piąta runda); Bergelin (Szwecja), Doris Hart (USA) — Sidwell, Hopman (Australia) 6:2, 10:8.

W półfinałach gry podwójnych kobiet Amerykanki Brough, Osborne pokonały Angielki Blair, Menzies 6:2, 6:1, a druga para Amerykanek: Hart, Todd wygrały również z Angielkami Bostock, Hilton 6:0, 6:1. W finale grać więc będą 2 pary amerykańskie.

Nowak (ZSRR) wygrywa w Helsinkach

HELSINKI, (Obsł. wł.). — Rozegrany tu został wielki międzynarodowy turniej w podnoszeniu ciężarów dla zawodników wag ciężkich. Pierwsze miejsce zajął rekordzista świata **Grigori Nowak (ZSRR), uzyskując w trójboju 409 kg,** przed Finem Vellamo — 365 kg, Kasajewem (ZSRR) — 360 kg i Czechem Hanity — 350 kg.

W punktacji drużynowej: 1) ZSRR — 25 pkt., 2) Szwecja — 4 pkt., 3) Finlandia, Francja, Dania — po 2 pkt.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

17)

Co to u diabła znaczy? Wyjechał na Cottage Grove Avenue i skręcił w bok. Wtedy odwrócił się, żeby na nią spojrzeć i zdumiał się widząc, że zsunęła się na sam brzeg siedzenia i że jej twarz jest tuż przy jego twarzy.

— Nastraszyłeś się? — spytała łagodnie, uśmiechając się.

— Oh, nie — szepnął, zdumiony.

Znów obserwował ją w lusterku. Jej drobne, białe ręce leżały bezradnie na oparciu, a oczy patrzyły badawczo.

— Nie wiem, jak ci powiedzieć — zaczęła.

Nie odpowiedział. Zapadło długie milczenie. Czego u diabła chce? Jakiś wóz przeleciał koło nich. Za nim, odbite w lusterku, zapalały się i gasły czerwone i zielone światła. Cokolwiek miała do powiedzenia, niech się wreszcie odważy. I tak nigdy nie wiedział, czego się od niej spodziewać. Jeszcze czekał. Poruszyła się i zaczęła szukać w torebce.

— Masz zapałki?

— Tak.

Wyciągnął zapałki z kamizelki.

— Zapal — powiedziała.

Zapalił zapałkę i podał jej ogień. Paliła chwilę w milczeniu. — Chyba nie jesteś plotkarz, co? — spytała z uśmiechem.

Otworzył usta, żeby coś odpowiedzieć, ale nie mógł wydobyć słowa. I ton i treść jej słów nakazywały odpowiedź, ale jaką?

— Nie idę na uniwersytet — powiedziała wreszcie — ale zapomnij o tym. Chcę żebyś mnie odwiózł do Loop. Ale kiedy ktoś się zapyta, odpowiesz, że jestem na wykładzie, co Bigger?

— Tak, może pani być pewna — wymamrotał.

— Chyba mogę ci zaufać.

— Tak.

— Ostatecznie, jestem zawsze po twojej stronie.

Cóż to miało znaczyć? Była po jego stronie. A gdzież jest ta strona? Czy chciała przez to powiedzieć, że lubi czarnych? Ale to mówiono przecież o całej rodzinie. Zwariowała? Co o niej sądzą w rodzinie? Ale jeżeli to naprawdę wariatka, czemu pan Dalton każe mu ją wozić?

— Mam się spotkać z przyjacielem, który jest i dla ciebie przyjaźnie usposobiony.

— Dla mnie — zawołał, zdumiony.

— Chociaż go nie znasz — dodała ze śmiechem.

— Oh.

— Jedź teraz na Outer Drive a potem Lake Street, 16.

— Tak.

Może myślała o czerwonych? Więc o to chodziło. Ale nie miał wśród nich żadnych przyjaciół. Co to wszystko ma znaczyć? Jeżeli pan Dalton spyta, czy odwiózł ją na uniwersytet, musi odpowiedzieć, że tak i wtedy zaprzeda jej się całkowicie.

A jeżeli pan Dalton ma kogoś, kto mu donosi, dokąd córka jeździ? Słyszał przecież, że wielu bogatych ludzi posługuje się detektywami. Gdyby chociaż wiedział, o co chodzi, czułby się o wiele lepiej. Powiedziała, że jedzie spotkać się z kimś, kto był jego przyjacielem. A on wcale sobie nie życzy gadać z komunistami. Nie mają pieniędzy. Rozumiał doskonale, że można iść do więzienia za rozbój, ale iść do więzienia za to, że się zadaje z tymi ludźmi, to czyste wariactwo. No, co tam, powiezie ją, na to go wynajęto. Ale trzeba uważać. Miał nadzieję, że nie straci przez nią miejsca. Wyjechał na Outer Drive przez Adams Street, ruszył na północ przez Bulwar Michigan do Lake Street i pojechał zwolna wzdłuż bloków, szukając numeru szesnastego.

— Tutaj, Bigger.

— Tak.

Stanął przed ciemnym budynkiem.

— Poczekaj — powiedziała, wyskakując.

Uśmiechnęła się do niego, prawie roześmiała. Poczuł, że rozumie każdy jego odruch i każdą myśl i odwrócił głowę, zmieszany. Co za kobieta, u diabła.

— Nie potrwa długo — powiedziała.

Odbiegła, znów się odwróciła.

— Nie martw się, Bigger, potem lepiej to wszystko zrozumiesz.

— Tak — odrzekł, próbując się uśmiechnąć.

— Jest taka pieśń, którą wasi śpiewają.

— Pieśń, psze pani?

— No tak, „potem to wszystko zrozumiesz".

— Oh, psze pani.

Głupia dziewczyna, to prawda. Ale ponad strach, który w nim budziła, wyczuł w niej jeszcze coś innego. Zwracała się do niego, jakby go uważała za człowieka, jakby żył w tym samym świecie, co i ona. Nigdy przedtem nie wyczuwał takiego nastawienia w żadnej białej istocie. Ale czemu? Czy to też taka gra? Poczucie swobody, którego doświadczał w jej obecności przemieszane było ze świadomością faktu, że była biała i bogata, że należała do świata, który rozkazywał, co wolno a czego Murzynom nie wolno.

Przyjrzał się budynkowi, do którego weszła. Nie było świateł ani w oknach ani w bramie. Dom był stary i nietynkowany. Może spotyka się tu z kochankiem? Gdyby to było wszystko jeszcze by to nie było najgorzej. Ale jeżeli się spotyka z komunistami? Do czego też byli podobni komuniści? A może ona sama jest komunistką? Dlaczego ludzie stawali się komunistami? Przypomniał sobie mnóstwo fotografii, które ich przedstawiały w pismach, ale mieli wtedy zawsze zapalone pochodnie w ręku, długie brody i starali się zamordować kogoś albo podpalić. Tak postępują tylko wariaci. Wszystko, co o nich kiedykolwiek słyszał, związane było z ciemnością, zduszonym szeptem, starymi domami i strajkiem, wywołanym przez związki zawodowe. A tu zaczyna się tak samo.

(C. d. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.